

HIPOLIT GRYNWASER

KODEKS NAPOLEONA W POLSCE

1. KSIĘSTWO WARSZAWSKIE

ODBITKA Z „THEMIS POLSKIEJ”

WARSZAWA 1915

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

I. KSIĘSTWO WARSZAWSKIE.

Potrzeby opracowania dziejów kodeksu w Polsce dowodzić nie potrzeba. Pisała o tem wiele i nieraz „Gazeta sądowa”. Dotąd nie ma ogólnego rysu historycznego, choć 100 przeszło lat mija od wprowadzenia francuskiego prawa. Rozsypane w „Gazecie” drobne szkice pp. Konica, Posnera, Kraushara, Bielińskiego, Ochimowskiego i Anca oraz jedyna większa praca („*Dzieje prawa małżeńskiego*”) nawet po złączeniu takiego rysu nie utworzą. Praca niniejsza ma być wypełnieniem tej luki w piśmiennictwie naszym, z tem jednak zastrzeżeniem, że przedstawia dzieje zewnętrzne kodeksu, stronę historyczno-prawodawczą, poruszając kwestye prawno-jurysprudencyjne (rozdz. II) pobieżnie i tylko w związku z tamtymi.

Pierwsza jej część, poświęcona krótkiemu okresowi Księstwa, opiera się głównie na nieużytkowanym materiale archiwalnym ze zbiorów warszawskich (Arch. min. sprawiedl., archiwa biblioteczne) i paryskich (Arch. Nat. i Aff. tr.). Dziękuję wszystkim, którzy mi w tej pierwszej pracy pomogli, przede wszystkim zaś prof. Askenazemu, Handelsmanowi, Korzonowi, Wierzbowskiemu i pp. A. Bogusławskiemu, J. Goldmanowi i W. Kamienieckiemu.

2

ROZDZIAŁ I. NADANIE I WPROWADZENIE KODEKSU (1806 — 1808).

(Procedura nadania Księstwu konstytucji i kodeksu Napoleona. — Referat dyrekcyi sprawiedliwości. — Czy kodeks był narzucony? — Rzeczywiste powody nadania kodeksu. — Wpływ społeczeństwa. — Referaty partyi rządowej, — jakobinów, — kompromisowe. — Rada stanu i kodeks. — Stan. Małachowski. — Król. — Min. Łubiński. — Wzorowe ministerium. — Przygotowania do wprowadzenia kodeksu. — Tłómaczenie kodeksów. — Komitet redakcyjny w Król. Tow. przyj. nauk. — Otwarcie kolegium, późniejszej szkoły prawa. — Projekta reorganizacji sądowniczej. — Tamowanie przygotowań przez Radę stanu. — Dekret z d; 27 stycznia 1808 r. — Próby odwleczenia. — Napróżno! — Nominacye. — Uroczystości inauguracyjne w Warszawie i na prowincyi. — Reorganizacja sądownictwa i w prowadzenie kodeksu postępowania sądowego).

Z Tylży Napoleon jedzie do Drezna i tu 19 lipca 1807 r. dyktuje przybyłej za nim corpore komisji rządzącej i Maretowi zasady konstytucji dla nowo utworzonego Księstwa warszawskiego. Projekt, głównie zaczerpnięty z francuskiej konstytucji VIII roku, pomiędzy innemi zarządzeniami, nadaje Księstwu sądownictwo na francuskim oparte i kodeks cywilny francuski z d. 15 marca 1804 r.¹⁾

Komisja nie spodziewała się tak obcesowego w nadaniu konstytucji postępowania: liczyła, że opracowanie konstytucji jej powierzonom będzie, i w tym celu jeszcze w Warszawie na dni kilka przed wyjazdem do Drezna, mianowicie na posiedzeniu 204-em, w dn. 9 lipca odbytem, „poleciała przytomnym dyrektorom, ażeby każdy z nich respective swego wydziału

¹⁾ Kwestya nadania konstytucji Księstwu warsz., do niedawna sporna, zdaje się dziś być ostatecznie rozstrzygnięta w sensie, w jakim ją tu podano. Por. w tym względzie: DEMBOWSKI *Moje wspomnienia* Pet., 1898. I, 323. ERNOUF *Maret duc de Bassano* P., 1884. 243 ns. HANDELSMAN, *Napoleon et la Pologne* P., 1909. 136 ns. Studya historyczne W., 1911, 178 ns. Przyczynek do his. pow. ust. fans. Ks. IV. S. Tow. nauk w 1911. KONIC *Przyczynek do dziejów kom. rząd.* „Ogniwo“ 1904. KUTRZEBA *Konstytucja 1807 r.* S. Ak. Um. 1906. REMBOWSKI *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warsz.* W., 1905. 37 ns. WYBICKI *Pamiętniki* Pozn., 1840 III, 160 ns.

3

w jaknajprędszym czasie wygotował obrachunki, etaty i przełożenia wszelkie, któreby ją postawiły w stanie dania odpowiedzi i wyjaśnienia każdej materyi, o którą byłaby zagadniona“¹⁾).

Wskutek tego zalecenia dyrekcyja sprawiedliwości, na której czele stał Feliks hr. Łubiński, wypracowała 2 referaty: pierwszy — „*Aperçu sur l'administration de la justice*“ — i drugi, naszego dotyczący przedmiotu: „*Quelques idées jetées au hasard sur les considérations, si le Code de Napoléon le Grand pourrait convenir à notre nation*“²⁾). Autor w słowach energicznych, choć ogólnych, odzęguje się od kodeksu francuskiego. Za główne przeszkody do wprowadzenia go u nas uważa:

1) duch stanowości, powszechnie panujący w sądownictwie i życiu; „szlachta i mieszczenie uważaliby, że tracą wszystkie swoje przywileje”;

2) przywiązanie do religii rzymsko-katolickiej, które „sprawia, że wszystkie nasze zwyczaje sprzeciwiałyby się mądrym instytucjom wielkiego prawodawcy Napoleona”;

3) wreszcie stosunki pańszczyźniane. Autor, kiepski prawnik, wyimaginował sobie, że wprowadzenie francuskiego ustawodawstwa równoważnem będzie ze zniesieniem pańszczyzny i oddaniem chłopom na własność pańszczyźnianych gruntów. A może znał tylko kodeks ze słuchu, z przesadnych plotek, kursujących wśród warszawskiego towarzystwa, o mniemanym jakobinizmie Napoleonowego dzieła.

Nie na wiele się jednak zdał referat powyższy, jak i w ogóle cały materiał do Drezna przez komisję zabrany. Napoleon nie wysłuchał nawet cierpliwie projektu do konstytucji, przez komisję wygotowanego, w przeciągu godziny podyktował własny i polecił swemu ministrowi sekr. st. Maretowi ostateczne zrehabilitowanie ustawy konstytucyjnej. Skrępowany traktatem tyłżyckim i formalnemi przyrzeczeniami, uczynionemi Aleksandrowi I, unikania wszystkiego, coby było zwiastunem odbudowania Polski, Napoleon nie mógł zgodzić

¹⁾ KONIC, c. k. oraz Komisja rządząca. W. Enc. II., t 37.

²⁾ KONIC wydrukował ten referat w „*Gaz. Sąd.*” 1903 Nr 13 — 14.

4

się na konstytucję sobie przedstawioną. Łatwo się domyśleć, znając jej redaktorów (Małachowski, St. Potocki), że konstytucja ta była prawdopodobnie kopią ustawy 3 maja w ogóle, w interesującej zaś nas materyi przywracała moc obowiązującą dawnemu prawu polskiemu prywatnemu. Nowa zaś konstytucja miała „pogodzić swobody i przywileje nadane ze spokojem państw

ościennych” (zob. zakończenie Ustawy konstyt. Ks. W.), a przede wszystkim miała ignorować wszystko, co nosiło miano polskie.

Członkowie komisji, znając przyjazne dla polaków uczucia Mareta, łudzili się, że uda im się jeszcze zmienić podczas redagowania niektóre punkty, podyktowane przez cesarza. Potocki, jako osobisty przyjaciel francuskiego ministra sekr. stanu, prosił, przekładał. Maret przyrzekł wstawiennictwo. Ustawa, zgodna z uprzednio podyktowanymi zasadami, została podpisana przez Napoleona w dniu 22 lipca, w dniu jego wyjazdu z Dreżna. Nazajutrz, na południowym posiedzeniu komisji, odbytem w mieszkaniu Mareta, minister odczytał ustawę i wezwał członków do podpisu. Na czynione uwagi względem punktów, co do których oczekiwano zmian, Maret odpowiedział, że wolą jest Cesarza, by Ustawa, przezeń ułożona, żadnym nie podlegała zmianom. Tedy komisja „w winnym posłuszeństwie i uszanowaniu” przystąpiła do podpisu¹⁾.

Artykuł 69 tytułu IX („O porządku sądowym”) tej z takim pośpiechem nadanej konstytucji wprowadzał kodeks Napoleona, jako ustawodawstwo cywilne Księstwa („Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnym Księstwa warszawskiego”); ściśle związany z tamtym artykuł 4 tytułu I („urządzenia ogólne”) znosił niewolę włościan, uświęcał zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa i oddawał ich stan pod opiekę trybunałów.

To nadanie, a raczej narzucenie Księstwu kodeksu, było zgodne z całokształtem polityki podboju Napoleona. Kodeks,

¹⁾ Protokół tego posiedzenia (213) Kom. rząd. podł. KONICA, c. k.

5

jako jedna z zasad państwowości napoleońskiej, był wprowadzany wszędzie, gdzie tylko Cesarz mógł rozkazywać prawem zwycięscy. W swym dążeniu do ujednolinitenia zarządu całej Europy, do przekształcenia jej w mniej lub więcej zależne lenna wielkiego zachodniego imperium, organizował podbite kraje na obraz i podobieństwo stworzonej przez siebie w roku VIII Francji, wprowadzał swój kodeks do krajów najróżnorodniejszych pod względem rozwoju i tradycji prawnych.

W tej neo-rzymskiej koncepcji nie było miejsca na liczenie się z miejscowymi potrzebami, przesądami czy tradycjami odmiennych środowisk narodowych. W te potrzeby miejscowe nie wierzył Napoleon, jak w ogóle zawsze nie chciał wierzyć w to, co było w niezgodzie z jego planami. Korespondencja z braćmi Józefem, Hieronimem, Ludwikiem i Muratem, którzy śmieli bronić lokalnych potrzeb rządzonych przez nich ludów; historia wprowadzenia kodeksu do Włoch, Holandii, Westfalii, miast hanzeatyckich i Gdańska są najlepszym dowodem postawionej tu tezy¹⁾.

¹⁾ Zajrzyjmy do korespondencji Cesarza: „*Monsieur de Champagne écrivez à Hambourg, que mon intention est que les villes hanseatiques adoptent le code Napoléon..... Ecrivez la même chose à Danzig, a Munich, a mes chargés d'affaires près le prince Primat et les grands-ducs de Hesse-Darmstadt et de Bade..... Si vous faites retoucher au code Napoléon, ce ne sera plus le code Napoléon..... Cela resserre les liens des nations d'avoir les mêmes lois civiles... Ce qui m'importe surtout c'est que vous ne différiez en rien l'établissement du code Napoléon..... Sondez le conseil de Castille pour savoir ce qu'on pense du code Napoléon?... Y aurait-il de l'inconvénient à faire publier le code en Portugal?... Le code civil est le code du siècle...*” (Corr. de Napoléon. XVI, 126, 131, 161, 166, 172, 174. XVII, 134, 167, 262. XVIII, 9, 85). Tyle co do kodeksu. Dołączmy tu myśli-rozkazy, rzucane braciom i szwagrowi w innych okolicznościach, ilekroć ośmielili się stawiać w obronie miejscowych potrzeb ludów, przez siebie rządzonych: *Ce n'est pas en cajolant les peuples qu'on les gagne Vous ne gagnerez rien en caressant trop Montrez de la vigueur... Je trouve ridicule que vous m'opposiez l'opinion du peuple de Westphalie.... Si vous écoutez l'opinion du peuple— vous ne ferez rien.... Il faut être roi et parler en roi.... Dans un pays conquis la bonté n'est pas de l'humanité... Gouvernez! supprimez l'ancien régime, ses privilèges, ses abus; organisez le fisc a la française... Ce n'est pas la proclamation d'un souverain, mais le discours d'un publiciste... On n'est point roi quand on ne sait pas se faire obéir...* (Corr. de Nap. XII, 165, 204, 275, 298, 430,

6

Tego wszystkiego przecież nie rozumieli współcześni Cesarza i łudzili się, że uda im się wpłynąć na postanowienie co do wprowadzenia tego czy innego prawodawstwa. Próby takiego oddziaływania na decyzje cesarskie istniały i u nas, nie należy przecież ich przeceniać. Kwestya wprowadzenia kodeksu Napoleona przed Dreżnem nie istniała samoistnie, łączyła się ściśle z inną szerszą — przyszłej konstytucji dla kraju, na Prusach zdobytego, a i ta zajmowała do czasu miejsce poślednie: z uwagi na chwiejne losy wojenne na pierwszy plan wysuwały się sprawy wojskowe, prowiantowe, kwestya organizacji powstania pod zaborem rosyjskim.

Formalnie i chronologicznie rzeczy biorąc, my śl o wprowadzeniu u nas prawodawstwa francuskiego wyszła najpierw od polaków. Republikanie i radykali, emigrujący po upadku rewolucji kościuszkowskiej za granicę, w wydawanych publikacjach, które zwykle wędrowały aż do archiwum ministerium spraw zagranicznych w Paryżu, napadali energicznie na konstytucję 3 maja i dawne prawa polskie. Sułkowski¹⁾ w piśmie swoim „Ostatni głos obywatela polskiego” ostro potępił ustawę majową, jako stanową, szlachecką. Podobny głos potępienia wyszedł teraz w przededniu wyprawy pruskiej od majątnego i wpływowego człowieka, którego Na-

442, 510, 534, 570; XIII, 17, 21, 32, 66; XVI, 57, 226). Por. SOREL *L'Europe et la Révolution française*. T. I (wstęp) i VII (ks. I, r. 1 i 4; ks. II, r. 2). P., TAINÉ *Régime moderne* t. I ks. II. P., 1904. RAMBAUD *L'Allemagne sous Napoléon I. P.*, 1897. PEROUSE *Napoléon I et les lois civiles*. P., 1866. MADELIN *Le I consul législateur*. P., 1865. HANDELSMAN *Napoleon a Polska*. 1914, 11 ns. Zachowanie się Cesarza tłumaczy się również w znacznym stopniu tym duchem kosmopolityzmu i pewnej abstrakcyjności humanitarnej, jaki idee przedrewolucyjne pozostawiły w umysłach współczesnych, nie wyłączając samego Napoleona. Redaktorowie kodeksu stwierdzali w „*Exposé de motifs*”: „*on a tenté de résoudre l'intéressant problème de la composition d'un code dont le système général put se concilier avec les divers systèmes du gouvernement*” (P. X). U nas KOLŁATAJ z okazji wprowadzenia kodeksu pisał, że „potrzeby, należytości ludów są prawie jedne, a zatem sprawiedliwość musi być dla wszystkich jedna” („*Uw. nad ter. pol.*” 205).

¹⁾ ASKENAZY *Księżę Józef Poniatowski*. W., 1905. 267, 106. Bonaparte a legiony. Bibl. Warsz., 1913. IX. SKAŁKOWSKI. *Les polonais en Egypte*. K. 1910. XIX.

7

poleon słusznie mógł uważać za znawcę i rzecznika potrzeb krajowych. Był nim jeden z pierwszych emigrantów polskich w Paryżu, Tadeusz hr. Mostowski, b. senator, późniejszy minister spraw wewnętrznych Księstwa (1812) i Królestwa kongresowego. W złożonym na początku kampanii memoriale (listopad 1806 r.) pisał o „uderzającej analogii ras słowiańskich i narodu

francuskiego w przeciwieństwie do Niemców, zupełnie różnych pod względem charakteru i obyczajów... Polska, straciwszy ostatnio wszystkie swe własne ustawy i prawa, zdolna jest przyjąć obecnie formę rządu, ustawy i prawa francuskie, dość zbliżone w zasadach do konstytucji polskiej. Zwołane więc zgromadzenie narodowe uchwaliłoby konstytucję i prawa, wzorowane na francuskich....”

Inny memoriał („*Observations sur le rétablissement de Pologne, écrites par un ancien employé du bureau des affaires étrang. de Pologne*”), podany Cesarzowi w grudniu 1806 r., prosił: „*qu'on laisse au tant que possible la forme de gouvernement établie par la Constitution du 3 mai 1791*”, a co za tem idzie — o zachowanie praw polskich¹⁾. Ta sama sprzeczność dwóch zasadniczych poglądów istniała w Warszawie.

Partya rządowa, ludzie grupujący się dokoła członków komisji rządzącej, Stan. Małachowskiego i L. Gutakowskiego, marzący o nawiązaniu przerwanej przez rządy pruskie nici tradycji Polski, byli zwolennikami ustawy 3 maja i praw cywilnych polskich. Dążeniu temu dali wyraz w memoriałach składanych Maretowi i Talleyrandowi przez S. Małachowskiego, w tłumaczeniu tekstu konstytucji majowej, w memoriale złożonym Napoleonowi w styczniu przez ks. Józefa Poniatowskiego²⁾, w poufnych rozmowach z ministrami francuskimi za ich pobytu w Warszawie, w instrukcjach członków komisji rządzącej, przesyłanych komisarzowi polskiemu przy Napoleonie, Batowskiemu³⁾, wreszcie w uchwale

¹⁾ Memoriał Mostowskiego i „*Observations*” podł. HANDELSMANA c. k. (*annexes*).

²⁾ Memoriał Poniatowskiego z 5. I. 1807 podł. ASKENAZEGO, c. k. 105 ns., 267 ns.

³⁾ St. Małachowski do Batowskiego 4 VII i 6 VIII 1807 podł. LORETA *Między Jeną a Tyłżą* W., 1902, 135 – 137.

8

komisji z dn. 24 lutego 1807 r. o tymczasowym skróconem postępowaniu sądowym, której to uchwały art. 43 przywracał moc obowiązującą prawom polskim, stanowiąc, że sprawy zaszłe za polskich rządów i nowe (od d. 14 stycznia) podlegają prawom polskim, i tylko sprawy z czasów pruskich sądzone będą podług tych praw¹⁾.

Grupa ta, mająca za sobą większą szlachtę, ludzi wpływowych i bogatych, liczyła, że Napoleon przy ostatecznej organizacji kraju utrzyma uchwałę z dn. 24 lutego. Zatrwożyć się musiała dopiero w pierwszych dniach czerwca, gdy St. Potocki i Batowski w listach z Tyłży zaczęli pisać o zgola odmiennych zamiarach cesarza; wynikiem tych trosk i niepokojów był prawdopodobnie referat „*Quelques idées...*”

Na wręcz odmiennem stanowisku stali jakobini polscy, członkowie towarzystwa republikantów, w Warszawie grupujący się wokół „*Gazety Warszawskiej*” (J. K. Szaniawski, pułk. Neyman, Horodyski, Gliszczyński i inni). Napoleona uważali za inkarnację rewolucji francuskiej, instytucje francuskie za wzór doskonały dla wszystkich społeczeństw cywilizowanych; w „*Korespondencji w materyach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*”, wydawanej przez J. K. Szaniawskiego²⁾, i rozmowach poufnych z Davoutem i Marettem wyśpiewywali panegiriki na cześć urządzeń francuskich. Przecież sprawą kodeksu zajmowali się mało; w części „*Korespondencji*”, pisanej przed Dreznem, nie ma ani jednego listu specjalnie kodeksowi poświęconego, i jedynym aktem, będącym wyznaniem ich wiary w sprawie ustawodawstwa, jest memoriał jen. Józefa Zajączka, złożony Cesarzowi przypuszczalnie w styczniu 1807 r.³⁾. Dobro nowego kraju, według tego memoriału, wymaga osadzenia w nim króla

¹⁾ KONIC *Komisja rządząca w W. Enc.* II. t. 37. HEYLMAN *Hist. org. sądown. w Kr. P.*, 1861. 11 ns. (ustępy z ustawy 24. II 1807).

²⁾ Z b. pierwsze listy w „*Korespondencji w materyach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*” (W., 1807), artykuły w *Gazecie Warszawskiej* (I półrocze 1807 r.), ustępy z memoriałów, składanych francuzom przez jakobinów. Por. HANDELSMAN c. k., *annexes*. ASKENAZY c. k., 146 ns. Tokarz *Ostatnie lata Hugona Kollątaja K.*, 1905. 273 ns.

³⁾ SKALKOWSKI. *O cześć imienia polskiego*, L., 1908, 342 ns.

9

francuskiego i wprowadzenia francuskiej konstytucji oraz kodeksów cywilnego i karnego, gdyż konstytucja 3 maja nie odpowiadała więcej potrzebom narodu, głównie z powodu jej stosunku do kwestyi włościańskiej.

Na bardzo ciekawem, kompromisowem stanowisku w sprawie ustawodawstwa stał Jan Nepomucen Małachowski, b. referendarz koronny, obecnie prezes izby administracyjnej warsz. W liście do Staszica z dn. 9 czerwca, wydrukowanym jako list XII w „*Korespondencji*” Szaniawskiego autor rzuca myśl, by rząd tymczasowy „wyzaczył deputację do ułożenia kodeksu praw cywilnych i kryminalnych, aby przyszły rząd zastał już przygotowane dzieło. Niech wybrane osoby z różnych źródeł czerpią takie prawa, któreby były od wszystkich rozumiane i z geniuszem narodu naszego zgodne...”, bo nie wszystkie ustawy zbioru praw Francji mogą nam być przydatne”.

Poglądy zwolenników i przeciwników kodeksu francuskiego nie miały wywrzeć żadnego wpływu na postanowienie Napoleona. Jednakże jakobińskie elaboraty dawały rękojmię, że prawo wprowadzone w nowoutworzonym Księstwie znajdzie obrońców i opiekunów. Zaś zabiegi w celu przywrócenia mocy dawnym, przeciwnym równości „anarchistycznym” prawom polskim tak łatwo było napiętnować nazwą intryg magnackich, nieprzełamanych dążeń do anarchii, podług gotowej recepty głównego cesarskiego informatora o Polsce, Rulhiere a.

Miał wprawdzie Cesarz pewne wątpliwości co do wprowadzenia rozwodów w Polsce, te jednak skrupuły usunął Stanisław Potocki¹⁾.

Artykuł 69, nakazujący wprowadzenie kodeksu Napoleona do W. Księstwa Warszawskiego, nie określał daty, od

¹⁾ „*Mémoire sur le divorce en Pologne*” Stan. Potockiego (1807): „*La faculté de juger en divorce ou, à proprement parler, celle de connaître de la validité des mariages, n'a été ni concédée au clergé de Pologne par les papes plus particulièrement qu'à aucun autre, ni abusivement usurpée par lui et sanctionnée par le temps Il paraît que le clergé de Pologne abuse avec le temps de ce droit... On les a prodigues dans les derniers temps... Les lois canoniques sur lesquelles sont basés les procès de divorce, en offraient une source inépuisable. Car, si d'un côté ces lois regardent un mariage dument conclu comme indissoluble par aucune raison postérieure à sa célébration, d'un autre, elles déclarent nul tout mariage, quelque fût sa durée, s'il n'est d l'abri de tous les empêchements déterminés par les canons*”. Arch. Nat. AF. IV 1692.

której kodeks miał stać się prawem obowiązującym. O równoczesnym zaś wprowadzeniu kodeksu z ustawą konstytucyjną nie mogło być mowy. Francuskiego prawodawstwa cywilnego nie można było wprowadzać bez uprzedniego przetłumaczenia, bez obszernych statutów przygotowawczych, wreszcie bez zupełnego zreorganizowania sądownictwa na wzór francuski. Tymczasem wykonanie tego wszystkiego Napoleon powierzył ludziom, którzy nie kryli się ze swym wrogiem do kodeksu stosunkiem. Z dwu grup, ubiegających się o władzę w dobie formowania Księstwa, cesarz polecił na urzędy nie tę, która układała panegiriki i na cześć jego praw, lecz tę właśnie, która początkowo deklarowała się przeciw jego konstytucji. Cesarz, postępując tak, działał z pobudek politycznych, prawdopodobnie zgodnie z tyłżyckimi zobowiązaniami wobec Aleksandra.

Na czele rządu Księstwa, rady ministrów i stanu, stanął przeciwnik kodeksu francuskiego. Stanisław Małachowski zbyt był przywiązany do praw polskich, jako marszałek trybunału koronnego, jako działacz sejmu czteroletniego, dla którego ustawa 3 maja, była *maximum* wysiłku ponadstanowego, by mógł bezstronnie ocenić prawo francuskie. Pomimo 70 lat Małachowski rozwinął energiczną akcję przeciwko wprowadzeniu narzuconego prawodawstwa: w radzie działał na niekorzyść projektów, zmierzających do wprowadzenia kodeksu, w szerokich kołach towarzystwa warszawskiego oddziaływał w tym duchu na opinię publiczną¹⁾.

¹⁾ Charakterystyka i akcja S. Małachowskiego: u pamiętnikarzy — ŁUBIEŃSKI W., 1874. 191. WYBICKI c. k. III, 160 i 173 ns. GUTAKOWSKI „Przegląd Polski” 1884. OSTROWSKI P., 1836. I, 3 00 NIEMCEWICZ W., 1905, 195.

11

Inni członkowie rady stanu, sekretarz wielkiego sejmu Łuszczewski, Dembowski, Al. Potocki, nie-prawnicy, ludzie nie przedsiębiorczy, ulegali wpływowi swego prezesa.

Przy tak wrogiem dla kodeksu nastroju najwyższej magistratury wykonawczej w kraju, kodeks — być może — nigdy by nie został wprowadzony, gdyby w jego obronie nie stanęli król i jego ulubieniec - minister, Feliks hr. Łubieński.

Fryderyk August I, król saski, członek konfederacji reńskiej od r. 1806, postawiony na czele księstwa, był człowiekiem dobrym, uczciwym, rozumnym, religijnym, jak najlepiej usposobionym dla swych nowych poddanych, ale lęklwym i niesamodzielnym. Łagodny i uступliwy, stawał się energicznym i upartym, ilekroć chodziło o spełnianie rozkazów, czy tylko wskazówek „wielkiego sprzymierzeńca”. Być może, że podczas lipcowych pouczeń co do sposobu rządzenia w Księstwie, Cesarz wyraźnie zalecił królowi jak najrychlejsze i całkowite wprowadzenie kodeksu, opatrzonego jego imieniem¹⁾.

Feliks hr. Łubieński, członek grudniowej deputacji do Napoleona, późniejszy dyrektor sprawiedliwości za komisji rządzącej i minister za Księstwa, był przed Dreznem przeciwnikiem kodeksu francuskiego i liczył wielce na utrzymanie przez Cesarza przywróconych praw polskich. Styczniowe i czerwcowe uchwały komisji, dotyczące się organizacji wyd. spr., sądów, postępowania sądowego, urzędzenia aktowego a będące dziełem Łubieńskiego, opierały się raczej na zasadach polskich, głównie konstytucji 3 maja, aniżeli francuskich, i zmierzały do ugruntowania prawodawstwa polskiego i wypełnienia jego luk, głównie podług wzorów pruskich²⁾. O nadaniu kodeksu francuskiego dowiedział się Łubieński prywatnie już w końcu lipca, urzędownie zaś w d. 11 sierpnia, w dniu komunikowania konstytucji dyrektoryatowi. Nie namyślał się długo. Z właściwą sobie szybkością orientacji i sprytem postanowił,

¹⁾ Por. BONNEFONS *Sprzymierzeniec Napoleona* (tł. pol.). W 1903.

²⁾ Heylman c. k. 6 ns. KONIC *Ustęp z organizacji sądownictwa przez Kom. Rząd. wprowadzonej*. Spr. T. N. W. 1908 z. 8.

12

na razie wbrew własnemu wewnętrznemu przekonaniu, zostać obrońcą i opiekunem nowego kodeksu. Było w tym czynnie Łubieńskiego wiele z ambicji oportunisty, który doszedł wreszcie do władzy i nie chciał z niej abdykować, było jednak w tem też wiele z istotnego zrozumienia wytworzonej przez Tyłżę i Drezno sytuacji krajowej oraz gorliwości legalisty, zawsze stojącego na stanowisku obowiązującego prawa i ścisłego tego prawa przestrzegania.

Ze wszystkich ówczesnych działaczy Łubieński był bardziej niż ktokolwiek inny przygotowany do wielkiego dzieła wprowadzenia nowego i odmiennego od dawnych prawodawstwa. Wysoce wykształcony, z blizka przypatrujący się nowoczesnej organizacji państwa w Prusiech, Łubieński mógł lepiej zrozumieć zasady i funkcje nowoczesnego państwa, które znalazły najidealniejszy wyraz w organizacji napoleońskiej. Tu tkwiło główne źródło jego zatargu z Małachowskim i jego grupą, którzy byli wyrazicielami Polski dawnej, zdecentralizowanej, nieznającej mocnego rządu i płatnych urzędników.

Mądry, pracowity, choć umysł nie twórczy, doskonały administrator, znawca ludzi, Łubieński w przeciągu krótkiego czasu świetnie zorganizował swój wydział, okrażył się sztabem współpracowników energicznych, zdolnych i wykształconych (Szaniawscy, Wyczehowscy, Woźnicki, Kalinowski, Łabęcki, Morawski i wielu innych)¹⁾.

Zapewniwszy sobie poparcie królewskie, Łubieński rozpoczął gorączkowe przygotowania do wprowadzenia kodeksu;

¹⁾ Człowiekowi temu, zawzięcie krytykowanemu przez współczesnych (zb. zgodny chór potępień u pamiętnikarzy — GUTAKOWSKI c. k. KOŻMIAN W., 1907. III r. 10. WĘŻYK K., 1878 II. NIEMCEWICZ c. k., 38 i 100 *contra* Wybicki c. k. III, 273. OSTROWSKI c. k. I, 297. DEMBOWSKI c. k. I, 363. SENFFT. L., 1863. 118 ns. BIGNON. P., 1863, ch. VIII — oraz u starszych historyków Księstwa — SKARBEK. W., 1897 i Falkowski W., 1906) słusznie należy się rehabilitacja, podjęta przez młodszych historyków. Por. HANDELSMAN *Pod zn. Nap.* 148, ns.

Zarzucić Ł. można zbyt ni oportunistę, który w okresie pruskim pchał go do ryzykownych do tychczas niedostatecznie wyjaśnionych przedsięwzięć; w dobie Księstwa ta wada ministra stała się jego siłą i nigdy nie stanęła w kolizji z interesem krajowym.

13

znając nastroje rady stanu i społeczeństwa, rozumiał niebezpieczeństwo wszelkiej zwłoki i postanowił zmianę skutecznie „nim obywatel mógł się spostrzedz“¹⁾. Przygotowania ministra tyczyły się jednocześnie tłumaczenia kodeksów francuskich, ustanowienia szkoły prawa i nowych urzędzeń z kodeksu wpływających (urzędnicy stanu cywilnego, drukarnia dla publikacji praw, urzędzenia przechodnie), wreszcie reformy organizacji i procedury sądowych.

Na długo przed Dreznem Łubieński powierzył spolszczenie kodeksu cywilnego swemu dawnemu nauczycielowi, a obecnie sekretarzowi, ks. Szaniawskiemu. Pierwsze wydanie tego tłumaczenia ukazało się w końcu 1807 roku. Jednak tłumaczeniu temu, dokonanemu pośpiesznie i przez jedną osobę, nie można było nadać mocy obowiązującej. To też równocześnie Łubieński zakrzętnął się koło przygotowania wydania urzędowego. Zwrócił się w tym celu do Towarzystwa przyjaciół nauk, którego członkiem świeżo został, by wyznaczyło komitet do opracowania autentycznego przekładu. Tow. na posiedzeniu centralnym dnia 1 listopada 1807 r. wybrało rzeczywiście komitet redakcyjny, do którego weszli ks. Albertrandi, ks. Szaniawski, tłumacz, ks. Bohusz, Staszic, A. Horodyski, Kopczyński, Linde i Osiński. Minister nadesłał komitetowi materiały, oryginał, tłumaczenia na język włoski i łaciński, motywy do kodeksu i wydelegował do pracy i objaśnień adw. Zwierzchowskiego; wybrany komitet odbył kilka posiedzeń, przecież pierwotnej myśli ministra nigdy nie urzeczywistnił. Przyczyniło się do tego ochłodzenie stosunków po śmierci Albertrandiego pomiędzy ministrem i Towarzystwem, w którym Łubieński liczył wiele grup sobie niechętnych¹⁾. Jedynym realnym wynikiem prac komitetu były drobne zmiany, uczynione przez Szaniawskiego w następnych wydaniach jego tło-

¹⁾ *Raport Łub. do króla* 10. XI. 08, drukowany przez KRAUSHARA w „*Gaz. Sąd.*” 1908.

²⁾ AGW. XVII. 2. 6 karta 2 (wypis z prot. pos. T. p. n. z d. 1 XI 07) k. 3, 4, 9, 20, 36 (Łub. do Albertrandiego 4 XI 07, 5 I, 11 II, 16 V 08 i do Bohusza 4 III 08 z prośbą o przyspieszenie prac). Por. KRAUSHAR *Warsz. tow. przyj. nauk.* W., 1902. II, 64.

14

maczania.¹⁾ Również bez skutku, udawał się Łubieński w tym przedmiocie, po przyłączeniu Galicji, do Akademii krakowskiej²⁾. Fortunniejszym okazał się pomysł powierzenia tłumaczenia przed-urzędowego ks. Bohuszowi; wygotowany przez ks. Bohusza przekład rozesłany został do sądów (instrukcja min. z d. 19 XII 1810) z poleceniem nadsyłania uwag; niektóre sądy przysłały uwagi swe w ciągu 1811 i 1812 roku³⁾. Jednak i to tłumaczenie urzędowej mocy nie uzyskało: i przez cały przeciąg Księstwa sądy używały oryginału; przekłady ks. Szaniawskiego służyły tylko *informations causa*⁴⁾. Przekłady kodeksów postępowania cywilnego i handlowego, dokonane przez Łabęckiego i Skorochod - Majewskiego⁵⁾, również tylko półurzędową moc otrzymały.

W celu obznajmienia urzędników sądowych i szerszej publiczności z przyszłym prawodawstwem Łubieński urządził w październiku 1807 r. kolegium prawne, które w roku następnym zostało przekształcone na szkołę prawa, podług wzoru paryskiej „*Ecole speciale de droit*”⁶⁾, niedawno założonej. W szkole wykładano prawo natury, cywilne, handlowe, kryminalne, kanoniczne, rzymskie, polskie, wreszcie teorię postępowania cyw. i krym. W r. 1811 do szkoły dodany został wydział administracyjny z wykładami ekonomii politycznej, technologii, rolnictwa i leśnictwa. W szkole nauczali kolejno

¹⁾ „*Kodeksy*” w *Encykl. Powsz. Org.* t. 15. Suligowski *Bibliografia prawnicza polska* W., 1912.

²⁾ AGW, XVII. 2. 6 k. 103, 165, 166 — Łub. do Akad. krak. 9 IX 11, 24 III 13 i do króla 7 VII 13.

³⁾ AGW, XVII. 2. 7. k. 4 (instr. min. z d. 19 XII 10), k. 9 ns., 23 ns., 26 ns. (uwagi tryb. cyw. pł. i siedl., krak. i rad.).

⁴⁾ Na mocy instr. min. z d. 10 IV 08 do sądów i obw. min. z d. 24 III. 08 — AGW., XVII. 2. 6 k 21, 31; również w „*Gaz. war.*” 1808 Nr. 25. — Późniejszy dekret z d. 11 I. 09 — AGW., XVII. 1. 3 k. 158 i ustawa przech. z d. 10 X 09 (art. 1) — *Dz. Praw* Nr. 14 — stwierdzały to samo.

⁵⁾ AGW., XVII. 2. 6 k. 5, 15, 22, 81 — Majewski do Łub. 3 II, 4 IV, 27 VI 08 i 3 X 10.

⁶⁾ Porównaj dekrety królewskie z d. 18 III i 24 V 08 z dekretem cesarskim z d. 22 *ventôse* an XII. Liard *L'enseignement superieur* P., 1894. II.

15

Ks. Szaniawski, J. Winc. Bandtkie, Wągrowski, Engelke, Surowiecki, Krysiński, Hoffman i Szubert. W r. 1816 szkoła została wcielona do nowoutworzonego uniwersytetu warsz., jako wydział prawny¹⁾.

Równocześnie z tłumaczeniami i otwarciem szkoły, Łubieński zajął się organizacją drukarni rządowej, w której miały być drukowane kodeksy oraz dzienniki — praw i nominacji.

Najkłopotliwszą, najwięcej protestów budzącą miała się okazać kwestya reorganizacji sądownictwa. Ustanowione przez komisję rządzącą sądownictwo, oparte na skombinowanych zasadach polsko-pruskich, miało charakter stanowy (sądy miejskie, sądy ziemskie I inst. i apelacyjne dla szlachty), a w części nawet charakter jurysdykcji prywatnej (sądy dominialne i patrymonialne)²⁾. Ustawa konstytucyjna obalała to wszystko: ustanawiała sądownictwo francuskie, powszechne i wyłącznie państwowe (powiatowe sądy pokoju, departamentowe trybunały cywilne, sąd apelacyjny i kasacyjny). Jednak skąpe przepisy ustawy (art. 70 — 73 i 75) wymagały rozwinięcia w specjalnym statucie organicznym. Łubieński taki statut wygotował („Organizacja sądownictwa cywilnego w Ks. Warsz.”) i zgodnie z art. 15 ustawy konst. podał go w listopadzie 1807 r. na rozpatrzenie rady stanu³⁾.

Rada stanu rozumiała dobrze, do czego zmierzały te wszystkie przygotowania Łubieńskiego, i pociągana przez Małachowskiego ciągle mu robiła trudności: odmawiano kredytów na szkołę, zwlekano z aprobatą organizacji sądowej. Tej akcji rady nie należy jednak przeceniać: była ona naogół dość trwożną. Ministrowie dbali o swe urzędy, a obawiając się w sprawie kodeksowej gwałtownej ingerencji marszałka Da-

¹⁾ Zb. dekrety z dn. 18 III, 24 V 08 i 11 VII 09 (art. 1) w *Dz. Praw* N-ry 11 i 12 i D. P. nom. urz. Nr. 1. Por. BIELIŃSKI *Szkola prawa* „*Gaz. sąd.*” 1906; tenże *Hist. uniw. warsz.* 1912.

²⁾ HEYLMAN. c. k. 6 ns. Uchw. Kom. rząd. z d. 26 I 07, roz. VI.

³⁾ Łubieński do króla 7 I, 19 I i 16 IV 08 („projekt organizacji od 6 blisko miesięcy leży w radzie”) AGW. XVII. I. 3 k. 8 oraz XVIII. I. 2 zesz. 1 k. 56, 58.

16

vouta i rezydentów Vincenta i Serry, która się już dała poznać w sprawach wojskowych i skarbowych, coraz więcej odsuwali się od gwałtownego prezesa. Skończyło się na kompromisie: Małachowski proponował wystąpić do króla z prośbą o zupełne zawieszenie art. 69, ministrowie uchwalili prosić o odroczenie.

Gdy król w listopadzie zjechał do Warszawy, Małachowski udał się doń ze stosownymi przełożeniami, wobec odmowy podał się do dymisji. Na jego miejsce wyznaczono L. Gutakowskiego, który i nadal otrzymywał inspiracje od wpływowego przeciwnika kodeksu.

Król, pomny drezdeńskich nauk Cesarza, okazał się nawet skwapliwszy od Łubieńskiego: zażądał przyspieszenia przygotowań i wyznaczenia w czasie jak najkrótszym terminu, od którego kodeks mógłby być wprowadzonym. Łubieński, który się jeszcze wówczas łudził, że wkrótce otrzyma urzędowy przekład z Tow. przyj, nauk, prosił o zwłokę ¹⁾; na razie zaś przedstawił do aprobaty 3 dekrety, ścisły mające związek z zamierzoną reformą.

Dekret z dn. 12 XII 07 zniósł *juristitium*, uchwalone przez komisję rządzącą, nakazując „magistraturom sądowym rozpoczęcie sądownictwa w czasie jak najprędszym wszelkich spraw dotąd zawieszonych, zaległych i rozpoczętych”.

Dekret z dnia 19 XII określał, kto jest poddanym Księstwa, i uzupełniał zbyt ogólne przepisy artykułów 7—10 kod. Nap., a równocześnie zmierzał do ułatwienia nabywania poddaństwa Księstwa polakom z zaborów rosyjskiego i austriackiego.

Wreszcie dekret z dn. 21 XII miał na celu zjednanie dla nowego prawa bogatych sfer ziemiańskich. Referat „*Quelques idées...*” był dowodem, że w sferach tych utożsamiano wprowadzenie art. 4 ustawy konstytucyjnej i kodeksu z nadaniem

¹⁾ Łub. do króla 20 I 08: „przedstawiłem W. K. M. za powód zaprowadzenia mniej wczesnego potrzebę, aby wprzód kodeks najdoskonalej na polski język był wydany, tak, iżby tłumaczenie moc oryginału miało.” = AGW. XVII. 1. 3 k. 9 — 10.

17

chłopom pańszczyźnianym gruntów. Podstawy do tych obaw należy doszukiwać się w niewyraźnych i nieuporządkowanych stosunkach włościańskich: według pojęć zwyczajowych chłopcy byli prawie właścicielami (*dominium utile*) uprawianych przez siebie gruntów, przecież zasada ta nie miała potwierdzenia ustawowego. Teraz, gdy nadane zostały nowe prawa, zatrwożono się, że prawodawca zmieni zwyczaj w zasadę prawną. W rzeczywistości do obaw nie było powodu: kodeks cywilny nie znał wprawdzie stosunków pańszczyźnianych, t. j. przymusowej pracy, przecież o nadaniu na własność gruntów przez chłopów uprawianych też nie wspominał. Kodeks i art. 4 ustawy konstytucyjnej nadawał im tylko wolność osobistą. Art. 5 nowego dekretu stwierdzał to stanowczo: „rolnik, porzucając wieś, winien oddać dziedzicowi własność tegoż dziedzica gruntową, składającą się z załogi i zasiewów”; inaczej mówiąc, zastąpił prawo chłopcy, zbliżone do prawa własności, przez prawo zwykłego użytkowania. Tym sposobem cała społeczna strona kwestyi włościańskiej została znów pozostawiona poza prawem; próby zaś wtłoczenia (art. 1, 2, 3 tegoż dekretu) stosunku pańszczyźnianego w formy kontraktów dzierżawy wieczystej czy zwykłej lub najmu miały stać się tylko powodem do ciągłych zatargów sądowych ¹⁾.

Po wyjeździe króla minister zaczął żałować, iż prosił o zwłokę i tem zraził sobie króla; w liście z d. 20 stycznia 1808 r. cofnął swą prośbę, zalecając wprowadzenie kodeksu już od 1 maja. Król stosowny dekret podpisał 27 stycznia ²⁾.

D. 5 lutego dekret rozesłano do sądów apelacyjnych, d. 2 zaś kwietnia rozkazano im przygotować się do oddania akt

¹⁾ Te 3 dekrety przygotowawcze znajdują się w Dz. Pr. Nr. 1.

²⁾ Łub. do króla 20 I 08: „Zastanowiwszy się dobrze, uznałem, iż bardzo sprawiedliwe były rozkazy W. K. M., nakazujące wprowadzenie kodeksu. Upraszam W. K. M., o wyznaczenie normalnego terminu, od któregoby jedynie kodeks Nap. w Ks. w. był prawomocnym. Podług mego zdania znajduję dzień 1 maja najdogodniejszym do tego terminu”. = AGW XVIII. 1. 3. k. 9 — 10.

Dekret z d. 27 I 08 w Dz. Pr. Nr. 2; również u ZAWADZKIEGO. *Prawo cywilne* W, 1863. I i HUBEGO *Prawo cyw. W.*, 1877. I.

18

nowym sądom konstytucyjnym. Dla skoncentrowania przygotowań minister utworzył nieoficyalny komitet przyboczny, złożony z urzędników warszawskich Morawskiego, Wyczehowskich, Bachmana, ks. Szaniawskiego oraz 2 sędziów specjalnie sprowadzonych z prowincyi, Rzędkowskiego i Taczanowskiego. W tym to komitecie, zawiązku późniejszej komisji projektodawczej, wygotowywano pośpiesznie instrukcje dla mających powstać sądów, projekty ustaw przechodnich ¹⁾.

Tymczasem nowe trudności gromadziły się nieustannie. Rada stanu nie kwapiła się z rozpatrzeniem projektu organizacji sądowniczej. Minister dwukrotnie (7 I i 19 I) prosił króla o przyspieszenie jej prac. Stosowne zlecenie wyszło z Drezna 12 lutego, 15 zaś kwietnia rada wysłuchała referatu o organizacji, lecz dla „lepszego zgłębienia” przyjęcie projektu na czas jakiś jeszcze odsunęła. Na tem samem posiedzeniu większość jej członków (Gutakowski, Łuszczewski, Dembowski) uchwaliła zwrócić się do króla z prośbą o odwołanie wyznaczonego terminu, jako główny powód wystawiając „nieukontentowanie publiczności z tak prędkiego wprowadzenia kodeksu”. Nazajutrz po tem burzliwym posiedzeniu w radzie, jeden z najbliższych współpracowników ministra, młody i zdolny konsyliarz Antoni Wyczehowski również złożył referat, w którym domagał się odroczenia terminu. Wyczehowskiego nie można posądzać o porozumienie się z członkami rady; wychodzi on z resztą z zupełnie odmiennego od niej założenia: wskazuje na formalne nieprzygotowanie kancelaryi ministeryjalnej i poszczególnych sądów do dokonania zamierzonej zmiany. Łubieński jednak pozostał nieugięty: w 2 listach z d. 16 IV do króla zwalczał potrzebę odwołania oraz prosił króla o bezzwłoczne aprobowanie projektu organizacji w redakcyi odczytanej na posiedzeniu z d. 15

¹⁾ Instrukcje min. z d. 5 II i 2 IV 08 do sądów apelacyjnych = AGW XVII. 1. 3 k. 15 oraz XVIII. 1. 2 zesz. 1 k. 72. Komitet przyboczny: AGW XVII. 1. 3 k. 17 ns.

19

kwietnia, motywując to tem, że „nie było żadnego przeciwko niemu uczynionego zarzutu” ¹⁾.

Odpowiedź jednak z Drezna nie nadchodziła, jak również nie odsyłano podanych już dawniej do aprobaty list nomina-

¹⁾ Łub. do króla 7 I i 19 I 08: „*Jusqu'à à présent (le projet de l'organisation) n'a pas été discuté dans le conseil, je ne saurais donc hâter l'introduction du code*”. — AGW XVII. 1. 3 k. 8 oraz XVIII. 1. 2 z 1. k. 56.

Breza do ub. 12 II 08: „NK. rozkazał wolę swoją radzie st. w tej mierze p. d. 26 m. p. przezemnie oznajmioną ponowić, żądając, aby projekt (organizacji) przedstawiony mu został i do obydwu opinia rady przyłączona była”. = AGW, XVIII. 1. 2 z 1 k. 57.

Memoryał Ant. Wyczehowskiego z d. 16 IV 08: „Zaprowadzenie kodeksu w d. IV przechodzi granice podobieństwa... Sędziowie pokoju nie są ustanowieni, żaden z ministrów nie przygotował stan potrzebny (*sic*) do egzekucyi kodeksu, (w komitecie przybocznym) nie masz jeszcze żadnej rzeczy skończonej... I w tym nieładzie ma się rozwinąć nowa organizacja jako zasada szczęśliwości przyszłych wieków... Strzeż Boże, iżby nie nastąpiła kolej narzekania i przekleństw, albowiem zniszczenie dawnych prawa wprowadzenie nowych bez egzekucyi daje nam wróżyć najokropniejsze skutki anarchii. Bojaźliwy lub nieumiejętny sędzia nie uczyni kroku bez zapytań. Przyjdą od sądów rozmaite zapytania, na które odpowiedzieć należy się, a tych będzie znaczna liczba”. = AGW. XVII. 1. 3 k. 169 — 172.

Łub. do króla 16 IV 08: „Odbierzesz W. K. M. dzisiejszą pocztą przedstawienie rady stanu, która sądzi potrzebą odwlec jeszcze termin wprowadzenia kodeksu. Winienem się usprawiedliwić przed W. K. M. z przeciwnego w tej mierze zdania mego. Prezes rady daje przyczyny, dla których żąda zwłoki. Z mojej strony na te zarzuty odpowiadam. Cesarz francuzów nadał kodeks wraz z konstytucją i pewien jest, że W. K. M. zaprowadzić go każesz; nawet terazniejsze zdarzenie rozmowy z p. Serra przedstawionem zapewne Cesarzowi będzie i policzonem zostanie między źle intencjonowanych w wykonaniu woli Cesarza”. Gutakowski bowiem zwracał się i do Serry w kwestyi odroczenia, i Serra miał mu się sprzeciwić. = Zb. raport Serry z d. 15 IV 08 u HANDELSMANA *Instrukcje i depesze rezydentów K.*, 1914. I. 76.

Drugi list Łub. z d. 16 IV 08 dotyczył projektu organizacji: „Na dniu wczorajszym dopiero czytany był projekt w radzie stanu. Lubo zaś nie było żadnego przeciwko niemu uczynionego zarzutu, prezes rady dla lepszego zgłębienia jeszcze go kazał raz przepisywać dla zastanowienia się nad nim. Znajduję najsprawiedliwszą rzeczą jak najrozważniej rozrząsać każdą część rządową, lecz ten projekt od 6 blisko miesięcy leży w radzie, a rozkaz W. K. M. jest, żeby od 1 V zaprowadzony był kodeks.. Pragnąc widzieć przed 1 V nadesłaną mi organizację, żądałem kopii z podpisem referenta i tę przedstawiam do najlaskawszej aprobaty“. = AGW. XVII. 1. 3 k. 4 – 7 oraz XVIII. 1. 2 z. I k. 58. Por. ZABOROWSKI *Prawo cywilne* P. 1847. I. HANDELSMAN *Nap. a Pol.* 52 n.

20

cyjnych urzędników do nowych magistratur. Łubieński wysyłał list za listem do Brezy. Dopiero 20 kwietnia nadeszły pierwsze nominacje i dekret królewski z d. 12 IV o uroczystem obchodzeniu dnia 1 maja, stwierdzający choć pośrednio zakwestyonowany przez radę dekret z 27 stycznia. Reszta nominacji i formalne potwierdzenie dekretu styczniowego (dekret z d. 23 IV) przybyły do Warszawy 28-go. Przy ówczesnej komunikacji nie można było marzyć o skasowaniu sądów komisji rządzącej i ustanowieniu konstytucyjnych przed 1 maja, tem bardziej, że król nie odsyłał przesłanego mu do aprobaty projektu organizacji sądowniczej (dopiero dekretem z d. 5 V 08 uchylił tę aprobatę). Wobec tego min. w 2 instrukcyach do sądów apelacyjnych, z 27 i 29 kwietnia, zalecał im nierozwiązywać się i nadal odbywać czynności, z tą jedynie odmianą, by od 1 maja kodeks Napoleona służył im za prawidło. Prócz tych ogólnikowych instrukcji sądy nie otrzymały żadnej wskazówki co do dalszego postępowania, żadnej ustawy przechodniej: minister zbyt był zajęty przygotowaniami do uroczystości inauguracyjnych¹⁾.

A uroczystości Łubieński gotował szumne i wspaniałe, jak gdyby ich świetnością chciał zagłuszyć skargi i żale opozycji. Rozpisano listy do wszystkich władz

¹⁾ Łubieński do Brezy 10 IV („...mamy tylko 12 dni do 1-go, a jeszcze nominacji niemasz; kiedyż je na cały kraj rozeszle?“) i 20 IV 08 — Bibl. Kr. rs. Nr. 3998 k. 21, 23.

Dekrety nominacyjne z d. 12 i 22 IV 08 w *Dz. Pr.* nom. urz. Nr 1. Dekrety z d. 12 i 23 IV 08 (niewydrukowane w *Dz. Pr.*): 1) „Chcemy, aby akt zaprowadzenia kodeksu w dniu od nas oznaczonym publicznie i z uroczystością przedmiotu godną odbyty został, a min. spr. co do sposobu, w jakim solenność dopełniona być ma, wyrozumiał zdanie kuzyna naszego, księcia d’Auerstet“. 2) „W opinii naszej r. st. p. d. 15 t-m przedstawionej nie upatrując dostatecznych powodów, wymagających odłożenia terminu do wprowadzenia kodeksu, stanowimy: ustawa nasza p. d. 27 I r. t. trwa nieodmiennie i w dniu przepisany dopełnioną być ma przez ogłoszenie kod. Nap. za prawo cywilne Ks. i przez wprowadzenie jego odtąd w zachowanie i wykonywanie“. = AGW. XVII 1 3 k. 50, 56. Instrukcje min. do sądów z d. 27 i 29 IV 08: „...§ 1. Sądy dotychczasowe będą odbywały swe czynności, dopóki przez nowe sądy zastąpionemi nie zostaną. § 5. Przepisy kodeksu zachowane być powinny“. — AGW. XVII. 1. 3 k. 44 – 49, 54.

21

w stolicy i na prowincyi, do duchowieństwa. Dn. 30 kwietnia ukazał się w pismach program uroczystości. Pierwszego maja z rana odbyło się nabożeństwo w katedrze. Duchowieństwo poświęciło kodeks, który za lat kilka miało egzorcyzmować. Następnie odbył się wspaniały pochód z katedry do pałacu sprawiedliwości, w którym wzięły udział wszystkie władze Księstwa. W pałacu rządowym odbył się właściwy akt nadania mocy obowiązującej kodeksowi Napoleona. Wspaniały bal, wydany przez ministra, zakończył tę uroczystość¹⁾.

Podobne uroczystości, jak w Warszawie, złożone z parady wojskowej, mszy, poświęcenia ksiąg i praw, mów i balów, odbyły się w miastach departamentowych i większych powiatowych. W Poznaniu mszę celebrował sam arcybiskup Raczyński, w Kaliszu wprowadzał kodeks generał Zajączek, w Koninie udatną mowę miał pułk. Godebski i t. d.²⁾

Z powodu opóźnienia organizacji sąd. i nominacji, kodeks Napoleona wprowadzony został do sądów dawnych, niekonstytucyjnych, zgoda z nim sprzecznych przez ich charakter jurydykcyi stanowej i prywatnej. Tymczasowe to zarządzenie wywołało chaos niezwykły. Sądy liczyły, że rozwiązane będą w d. 1 maja, przygotowały się więc do zlikwidowania swoich czynności; teraz miały je rozpoczynać na nowo; sądy niższe, lokowane w prywatnych budynkach, okazały się bez pomieszczeń. Posypały się zewsząd zapytania, czy nadesłane nominacje kasują instrukcję z d. 27 IV, podług jakiej procedury winny być sądzone nowe sprawy, jakie sprawy należy uważać za nowe³⁾. Łubieński postanowił nie czekać

¹⁾ Przygotowania do uroczystości: Łub. do Al. Potockiego 20 IV 08, do mar. Davout 21 IV, do sądów 22 IV = AGW. XVII 1. 3 k. 31, 34, 39; Łuszczewski do arcybiskupa 21 IV w „*Sześćcioletniej korespondencji władz duchownych z rządem Ks. Warsz.*“ W., 1816. 239. — Program uroczystości: AGW. XVII 1. 3. K. 35 — 38; również „*Gaz. Warsz.*“ 1808 N r. 35. — Opis uroczystości: Łub. Do króla 2 V 08 — AGW XVII. 1. 3 k. 58 - 60; również „*Gaz. Warsz.*“ 1808 Nr. 37. Por. NIEMCEWICZ, c. k. 100 – 102.

²⁾ „*Gazeta Warszawska*“ 1808 N-ry 38 - 42.

³⁾ Sąd ziem. michałowski 2 V 08, chełmiński 7 V 08, sąd tryb. dep. kal. 6 V 08, min. policyi 17 V 08, deput. mor. dep. płock. 8 VI 08 do Łubieńskiego — AGW. XVII. 1. 3 k. 68 – 78, 84 - 87.

22

dłużej na podpisanie organizacji i nowe sądy zaprowadzić na zasadzie konstytucyi (tyt. IX) i otrzymanych nominacji. Instrukcja min. z d. 11 V 08 rozwiązywała sądy dawniejsze i ustanawiała nowe, instr. z d. 13 V nakazywała sądom nowym stosować się tymczasowo do organizacji, niezatwierdzonej przez króla, wreszcie instr. z d. 23 V w części przepisywała im sposób postępowania, w części zaś miała zastąpić ustawę przechodnią; §§ 8 i 11 tej instrukcji wprowadzały tymczasowo francuski kodeks postępowania cywilnego. Łubieński rozumiał jak wielką brał na siebie odpowiedzialność przez nakazanie urzędów niedostatecznie sankcyonowanych, to też choć *post factum* o potwierdzenie królewskie starać się zaczął. W liście z d. 18 V nie wspomina jeszcze nic o swych instrukcyach, prosi tylko „o przyspieszenie nadesłania organizacji i dozwolenie do czasu użycia procedury francuskiej“. Gdy jednak odpowiedź wciąż nie nadchodziła, minister wręcz zawiadamia króla (23 VI) o swych

zarządzeniach tymczasowych i prosi o ich aprobatę. Dekret stosowny (4 VII) nadszedł wraz z pierwszymi raportami o instalowaniu nowych sądów¹⁾

¹⁾ Instrukcje do sądów z d. 11 („§ 6. Moment wykonania przysięgi jak z jednej strony stanowi instalację sądu nowego, tak z drugiej rozwiązanie sądu dawnego”). 13 (załączona „Organizacja sądownictwa cywilnego w Ks. warsz.” w 48 art.) i 23 V 08 (załączone „Przepisy dotyczące się organizacji oraz atrybucji władz sądowych i osób do składu sądów należących” w 61 §§) = AGW XVIII. 1. 2 z. 1. k. 45 — 50, 71 — 76, 88 — 103. Por. HEYLMAN c. k., ZAWADZKI c. k. III. ZABOROWSKI c. k. I.

Raporty o rozwiązaniu dawnych i instalowaniu nowych sądów: tryb. łomż., warsz., poznań. = AGW XVIII. 1. 2 z. 1. k. 109 — 121, 138 ns., 146 ns.; tryb. bydgoski - AGW XVII. 1. 3 k. 79, 97 — 110.

Łubieński do króla 18 V i 23 VI 08: „Organizacja..... gdy dotąd wyrokiem W. K. M. nie jest utwierdzoną, w najsmutniejszej stawia mnie kolei albo niedokonania najw. woli w zaprowadzeniu kodeksu albo żeby sądownictwo w całym Księstwie ustało..... Muszę tymczasowe wszędzie stanowić urzędników, żeby w oczach francuzów, patrzących pilnie na wszystko, nie okazać jakoby 1 dzień maja był tylko dniem powierzchownej uroczystości, a przyprowadzenie rzeczy samej do skutku zaniechanem zostało (zb. Serra do Łub. 5 V 08 = HANDELSMAN *Instrukcje* 176 n. Składam urządzenie p. d. 11 i 23 V wydane u nóg tronu W. K. M. Wszystko to nie jest prawem, lecz tylko utrzymaniem koniecznego porządku

23

ROZDZIAŁ II. TRUDNOŚCI WYKONANIA (1808—1812).

(Kłopoty Łubieńskiego. — Komisja projektodawcza. — Reformatorskie fermenty. — Król obrońcą nienaruszalności kodeksu. — Ogólnych arakter prac komisji. — Organizacja sądownictwa. — Ustawa przechodnia. — Projekty do ustaw w sprawach opiekuńczych, granicznych, hipotecznych. — Kwestye morytoryjne. — Uregulowanie ordynacyi. — Nowości kodeksowe. — Kodeks a chłopci. — Kodeks a żydzi. — Urzędnicy stanu cywilnego. — Zatargi z duchowieństwem).

Kodeks wprowadzony został na miejsce praw polskich i pruskich, zgola od niego odmiennych pod względem ogólnego ducha i poszczególnych instytucji prawnych. Zle przetłumaczony, miał być stosowany przez urzędników, słabo lub zupełnie z nim nieobeznanych. Brak jursprudeneyjnych wzorów francuskich pogarszał jeszcze sytuację. Na początku każda instytucja, każdy niemal artykuł budził tysiączne trudności. W tych warunkach praca i kłopoty ministra sprawiedliwości nie miały się skończyć z wprowadzeniem kodeksu, owszem, zaczynał się nowy ich okres, może cięższy jeszcze. Należało odpowiadać na liczne zapytania sądów, układać szczegółowe ustawy przechodnie, wreszcie przygotowywać grunt pod wprowadzenie nowych zasad kodeksowych. Do pomocy w tej różnorodnej pracy Łubieński wezwał ludzi kompetentnych — prawników. Utworzona w ten sposób oficjalna komisja projektodawcza, spadkobierczyni komitetu przybocznego, miała, „trudniąc się zbiorem praw i ich stosowaniem, wygotowy-

dopóty, dopóki wyrok w tem nie nastąpi... Lecz moja delikatność cierpi, że rozkazami króla i pana mego nie jestem wsparty, że tymczasowo sam urządzić muszę, na sumienie niejako brać urządzenie, do których konieczność mię skłania i ścisła odpowiedzialność, jakiejbym podpadał za wstrzymanie biegu sprawiedliwości. Dlatego u nóg tronu W. K. M. składam pokorne prośby, aby tymczasowo organizacja, przez r. s. przesłana, a probowaną być mogła, dopóki dalsze w tej mierze W. K. M. nie wyjdą rozkazy — AGW. XVIII. 1. 2 z. 1 k. 81— 82 123— 124.— Reskrypt królewski z d. 4 VII 08 wydrukowany u HEYLMANA c. k.. 31. Odpowiedź Łub. 14 VII 08 „Z najczulszą wdzięcznością odebrałem nowy dowód na jaskrawszą ufności W. K. M. zapewne, w niczem przestąpić nie zechcę władzy mnie powierzonej...” — AGW. XVIII. 1. 2 z. 1 k. 137.

24

wać (projekty) do roztrząśnienia rady stanu“. Do komisji weszli najbliżsi współpracownicy ministeryalni i wybitniejsi członkowie magistratur warszawskich: J. W. Bandtkie, Łuk. Bogusławski, Józ. hr. Jaraczewski, Kaj. Kalinowski, Ant. Łabęcki, Wal. Skorochód-Majewski, Ad. Mędrzecki, Józ. Morawski, Jan Mioduski, Ign. Plichta, Mac. Rembowski, Rzędkowski, ks. Fr. Ksaw. i Jan Kal. Szaniawscy, Fr. Taczanowski, Stef. Walewski, Fel. Walknowski, Mich. Woźnicki, Ant. i On. Wyczechowscy, Zwierzchowski¹⁾.

Wyznaczenie komisji obudziło ruch w obozie przeciwnym obcemu prawu. Przedstawiciele tego obozu postanowili wprowadzić do komisji swoich kandydatów, by ci wywalczyli szereg zmian w duchu utrzymania choć częściowego dawnych urzędów polskich. Powiększenie komisji uzyskano łatwo, weszli więc do niej (dekret z d. 14 VII 08) przedstawieni przez radę stanu: Wojc. Ciechomski, Glinka, Dom. Kuczyński, J. Nep. Małachowski, Jerzy Skarżyński, I. Skórzewski, Tarnowski, I. Tymowski, Fr. Ziemięcki²⁾.

¹⁾ Łub. do króla 7 V 08; „Pragnąłbym mieć rodzaj komisji, odbywającej u mnie 2 razy na tydzień posiedzenia, końcem dostrzegania tego, co by się dało poprawić lub przekształcić (w nowym systemacie prawnym). Przewidując, że członki, składające takową komisję, nie będą mogły zawsze i wszyscy razem bywać na posiedzeniach, postanowiłem podać ich W. K. M. w większej liczbie”. 18 V 08: „Prosiłem W. K. M. o wyznaczenie komisji. = AGW XVII 10. 42 k. 4 i XVIII. I. 2 z. 1 k. 81. Dekret z d. 27 V 08, ustanawiający komisję: *Dz. Pr. nom. Urz.* N-r 1.

²⁾ Dekret z d. 14 VII 08: *Dz. Pr. nom. urz.* N-r 1. Zabiegi przeciwników: Kuczyński do Łub. 29 VII 08 z prośbą o dymisyę, gdy „odkrył zamiar niewracania się do dawnych praw i zwyczajów polskich. Mniemałem zawsze, że wolą było Napoleona, aby duch kodeksu podstawą był praw, które do obyczajów naszych adaptować należałoby. Utwierdzał mnie w tem mniemaniu prezes komisji rządzącej, świadek oczywisty stwarzania konstytucji”; Linowski w „Opinii względem proj. org. sąd.”, złożonej r. st. d. 30 VII 08, żądał prawa czynnej ingerencyi i kontroli rady st. nad czynnościami komisji: „lecz jakąż r. st. ma rękojmię, iż ta komisja w duchu r. st. i stosownie do jej przekonania (pracę) przedsięwzięcie i wykona... Podaję opinię, aby r. st. przepisała komisji prawidła (postępowania), na których też komisja ogólny wyraz zbioru praw i ich stosowania uskutecznić powinna” = AGW XVII. 10. 42 k. 18 i XVIII. I. 2 z. 1 k. 179 — 181.

25

Obok tych dążeń wyraźnie mu niechętnych, minister natknął się w komisji na żądania pokrewne, choć inną kierowane myślą, własnych swoich podwładnych i przez siebie mianowanych. Ambitniejsi i wykształceni prawnicy (A. Wyczechowski,

Kalinowski, Łabęcki, Kal. Szaniawski) od założenia komisji myśleli o pracy twórczej, o gruntownej zmianie i uzupełnieniu tych części kodeksu, które słuszne i powszechne budziły narzekania ¹⁾).

Łubieński, znając drażliwość króla na punkcie nienaruszalności ustaw, opatrzonych imieniem „drogiego sprzymierzeńca”, od początku powstrzymywał reformatorskie zapędy obydwu stron. Zredagowana przez niego i zatwierdzona przez króla organizacja komisji projektodawczej (dekret z d. 18 VII 08) oddawała ją pod silną kontrolę ministra, ograniczała jej inicjatywę, warowała nietykalność kodeksu, pozwalając podawać i roztrząsać tylko projekty do praw, nieobjętych kodeksem, i to nadesłane przez ministra (§§ 2 i 9). W grudniu podobne ostrzeżenie (dekret z d. 16 XII 08) otrzymała też rada stanu, a w trzy miesiące potem, za pobytu swego w Warszawie, król, z okazji projektu do prawa hipotecznego, ostatecznie i nieodwołalnie wyjawiał swą niechęć do jakichkolwiek zmian w kodeksie. Liczne i poważne projekty, zrazu przygotowywane na pierwszy sejm (określenie praw cywilnych żydów, urządzenie hipoteczne i t. d.), zostały zaniechane, i tylko 2 drugorzędne

¹⁾ Wyczechowski na początku 1809 r. (5 I) złożył memoriał w sprawie wyznaczenia w łonie komisji ściślejszego komitetu, złożonego z członków uwolnionych od wszelkich czynności urzędowych (Wyczechowscy, Walewski, ks. Szaniawski, Łabęcki, Bandtkie, Morawski. Bachman, Olrych), a którzyby zrewidowali kodeks cyw. i opracowali kodeksy narodowe — handl., krym. i proc.: „W twoim ręku zostaje teraz utworzyć nową epokę prawodawstwa polskiego; nie miała dotąd Polska kod. żadnego; konstytucja nadaje nam tylko k. cyw., zostawiając utworzenie innych. Czyliż jesteśmy obowiązani koniecznie trzymać się francuskiego tekstu? czyliż nie możemy wydać dzieł narodowych? Wyznacz dwa wydziały do podawania projektów: jeden do części cywilnych, którego obowiązkiem będzie a) zrewidować tłumaczenie kod. Nap., b) podać projekt przystosowania tegoż kod. do Ks. war.” — AGW XVII. 10. 42 k 56 a.

26

oddane pod sankcję sejmową. Król i później nieraz ponawiał swe ostrzeżenia ¹⁾).

Komisja, od początku skrzępowana i skazana na pracę nietwórczą, nie mogła wydać wielkich rezultatów: większość jej prac w zakresie prawodawstwa cywilnego to półśrodki, stosunkowo lepiej udały się projekty organizacyjno-sądownicze.

Wyznaczona przed wszystkimi innymi komisja winna się była zająć projektami organizacji i procedury sądowej: nakazywał to dekret z d. 14 VII 08 (§ 2). Organizacja i procedura zostały wprowadzone tymczasowo do sądów na mocy instrukcji min. z d. 13 i 23 maja o raz reskryptu potwierdzającego z d. 4 lipca. Projekt stałej organizacji Łubieński jeszcze w listopadzie 1807 r. podał do rady stanu, projekt zaś procedury znacznie później; zrazu bowiem minister uważał kodeks proc. cyw. francuski za uzupełnienie i część składową kodeksu Napoleona, i dopiero kiedy zakwestyonowano taki pogląd, stosowny projekt wygotował i wniósł go do rady stanu. Rada jednak nie kwapiła się z rozpatrywaniem i uchwalaniem projektów, trzymających się niewolniczo wzorów francuskich, zwłaszcza po przyłączeniu Galicji, kiedy utworzona do reorganizacji ustroju deputacja do projektów mini-

¹⁾ Organ. kom. projektod. w 11 §§ = AGW XVII. 10. 42 k. 16. Dekr. z d. 16 XII 08 § 3: „Co się tyczy projektów w zamiarze uczynienia zmiany w prawie cyw., rada st. mieć będzie zawsze na baczności tę uwagę, że każda odmiana powinna mieć przyczynę koniecznego i nagłego wymagania, a przynajmniej być dowiedzioną jawnym użytkiem, że każda cząstkowa praw odmiana wyciąga dojrzałego roztrząśnienia nad (jej) skutkiem, że nakoniec w kod. Nap., nadanym Księstwu przez jego wielkiego twórcę, jakiegokolwiek poruszenie zdawałoby się za śmiałe, gdy zaledwo dostateczny był czas przez doświadczenie rozpoznania jego pożytków” = AGW XVII. 8. 29 (pocz.). Indeks prac przedsejmowych = AGW XVII. 8. 29. Ostrzeżenia: dekret z d. 5 VII 10 „Mając wzgląd na ścisły związek kod. Nap. z innymi częściami prawodawstwa francuskiego.., stanowimy, aby w projektach na dopełnienie niedostających części praw i urządzeń systemat. francuski był za wzór brany, przyjąwszy te tylko odmiany, które wynikają z konstytucji Ks. war.” — AGW XVII. 1. 3 k. 164; dekr. z d. 18 I 12 do rad dep. (art. 3): Dz. Pr. N-r 39.

27

sterylnych zaczęła wprowadzać własne pomysły (ograniczenie władzy ministra, obieralność sędziów, przywrócenie względniejszych przepisów egzekucyjnych polskich, decentralizacja sądów), a nie mogąc tego dopiąć, zwlekała, w ciągłej nadziei na odmianę polityczną ¹⁾. W rezultacie obydwa projekty, po długich wędrówkach w kom. proj., w sekcji spr. i deputacyi pozostały tymczasowymi i regularnej sankcji za Księstwa nie otrzymały.

Projekt organizacji, odrzucony przez radę w lipcu 1808 r., jakoby z powodu nadania zbyt rozległej władzy ministrowi sprawiedliwości, odesłany został do komisji projektodawczej, gdzie specjalna sekcja zajęła się jego rewizją. „Po dwuletnim doświadczeniu” projekt znów zwrócony został radzie stanu (20 VI 10), lecz tu spotkał się z ostrą krytyką Fr. Grabowskiego i pozostał tam do końca Księstwa.

Kodeks proc. cywil., po przejrzeniu go i nieznacznym zmodyfikowaniu w specjalnej sekcji kom. projekt. (A. Wyczechowski, Taczanowski, ks. Szaniawski, Skarżyński), podany został w lutym 1809 r. bezpośrednio królowi dla „tymczasowego potwierdzenia, zostawiając dalszemu czasowi uczynić

¹⁾ Łub. do króla 31 V 10: „...potrzeba ustanowić niezmiennie zasady, ażeby dyskusje w kom. proj. i dalsze w radzie st. nie już o principia, ale podług principiów się toczyły”...; 18 VI 10: „Zamiast dyskusji w r. st. podług przyjętych zasad, otwiera się w niej tak jak kurs prawa”...; 17 XII 10: „Zdaje się, iż największej zwłoki powodem prawdziwym jest niezrozumienie konstytucji... Za czasów polskich urząd (ministra spr.) wcale nie był znany, dotąd zaś biorą miarę z dawniejszych czasów”...; 28 X 11: „Od początku panowania widzisz W. K. M., jak pod różnemi formami przychodzą usiłowania, żeby obalić to wszystko, co dotąd tak szczęśliwie dla poddanych W. K. M. zaprowadzonym zostało.... Największa część rady, składając deputację, puszczać nie chce projektu, który nie odpowiada myśli deputacyi. Największa część deputacyi składa się z nowych członków czterech departamentów, nieoswojonych z prawami francuskimi ani z organizacją. Nie jest to tak łatwa rzecz do nauczania się, tembardziej, iż żadnego prawnika pomiędzy sobą deputacja nie miała, prócz Grabowskiego, dawnego mecenasa polskiego, z trudnością widzącego, iż system teraźniejszy jest dla całego ludu, nie zaś, jak dawniej, dla klasy jednej... Różnice najważniejsze są między mną a deputacją — 1-o deputacja sądzi, że dość, żeby tylko był sędzia pokoju do godzenia, 2-o żeby w 3 miejscach były trybunały, 3-o dep. pragnie rozdziału.” = AGW XVII. 1. 3 k. 162; 8. 32 k. 2 oraz XVIII 1. 2 z. 2 k. 15, 158. Por. ŁUBIEŃSKI c. k., 217 ns.

28

odmiany, które rada stanu uzna za potrzebne”. Król kazał projekt odesłać bezzwłocznie do rady, gdzie pozostał nietknięty aż do nowego przyjazdu króla. Pod wpływem skarg rad departamentowych, król zażądał przyspieszenia procedury. Projekt ze znacznymi odmianami wniesiony został do rady stanu 18 V 10, lecz po wyjeździe króla znów poszedł w odwłokę, zwłaszcza że

Łubieński go nie przyspieszał, „nie życząc do pewnego przeciągu lat uważać procedurę za prawo”, a to „dla nabycia większego doświadczenia” i wykrycia jej błędów. W tej również myśli kodeks francuski procedury już wcześniej rozesłany został do wszystkich sądów z poleceniem nadsyłania uwag dla spożytkowania ich w komisji; sądy zbyt nie śpieszyły i dopiero, powielokrotnych excitatoryach, niektóre z nich nadesłały swe uwagi ¹⁾.

Szereg uchwał, mających ułatwić przejście od dawnego do nowego rzeczy porządku, rozpoczęła ustawa ogólna, zatwierdzona przez króla d. 10 października 1809 r., po kilku miesięcznej dyskusji co do subtelności redakcyjnych. Właściwie przepisy przechodnie zawierała już instr. min. z d. 23 maja 1808 r., ale — jako pozbawiona sankcji najwyższej — często podawana była w wątpliwość przez procesujących się. Październikowa ustawa przechodnia nacechowana była troską o istotne i całkowite stosowanie prawa francuskiego w sądach.

¹⁾ Losy organizacji sądownictwa: wzmannowana „Opinia Linowskiego względem projektu org. sąd. (30 VII 08)”; Łub. do króla 18 VIII 08, 18 VI 10, 31 VIII 10, 17 XII 10, 28 X 11; Łub. do rady stanu 20 VI i 16 X 10 = AGW XVII. 7. 27 k. 72; 8. 32 k. 2; 10. 42 k. 21 oraz XVIII. 1. 2 z. 2 k. 15, 18 — 37 (zał. proj. org. s. cyw.), 11 5, 1 58. Por. HEYLMAN, c. k., 22 ns.

Losy kodeksu proced. cyw.: dekr. król. z d. 7 II 09 i 6 XII 10; Breza do Łub. 13 I 09 i 20 VI 10; Łub. do króla 12 XII 08, 9 I 09, 12 I 09, 17 XII 10, 28 X 11; Łub. do rady st. 18 V, 23 V, 16 X 10; Łub. do sądów 28 VII 08 z poleceniem nadsyłania uwag; odpowiedzi sądów płock., łomż., apel., prok. Woźnickiego „potrzeby zmiany jakich artykułów dotąd nie dostrzegłem, owszem, co do związku i harmonii wszystkich części dzieła i co do precyzji redakcji, na pierwszeństwo nawet przed kod. cyw. — zasługuje” 29 XII 12, prok. Prądzyńskiego (r. 1811 i 1812) — AGW. XVII 2. 8. k. 3, 5, 7, 9, 12 — 26 (zał. pr. zmian w k. pr. c.), 27; 3. 9 k. 1, 36, 44, 62, 72, 74; 8. 32 k. 1, 2; 10. 42 k. 43 oraz XVIII. 1. 2 z. 2 k. 38, 115, 158. Por. HEYLMAN, c. k., 30 ns.

29

Od dn. 1 maja 1808 r. kodeks Napoleona miał posiadać wyłączną moc prawa cywilnego (art. 2). Prawa dawne, polskie (*Volumina legum*, zbiory Herburta i Trembickiego oraz urządz. skróć. post. sąd. komisji rząd.) i pruskie (*Landrecht* i *Allg. Gerichtsordnung*) mogły być stosowane w dwu zaledwie wypadkach: 1) gdy kodeks odwoływał się do urządzeń i zwyczajów miejscowych i 2) co do czynności i wypadków, wydarzonych przed d. 1 maja (art. 4 – 8). A i to ostatnie правило poważne zawierało wyjątki: stan osób podlegał absolutnie kodeksowi (art. 10), testamenty, nawet uczynione przed 1 maja, stosowały się co do skutków do nowego prawa, jeżeli testator umierał po jego wprowadzeniu (art. 12), wreszcie skargi, niedozwolone przez kodeks np. o poszukiwanie ojcostwa, nie mogły być zanoszone po 1 maja (art. 17). Art. 18, ostatni, uświęcał zasadę ogólną, oddającą kodeksowi pierwszeństwo w wypadkach wątpliwych ¹⁾.

Ogólnikowa ustawa z 1809 r. nie mogła przewidzieć wszystkich powstających wątpliwości. Potrzebne były ustawy szczegółowe, zwłaszcza w sprawach, które łączyły się z instytucjami, nienowymi wprawdzie, znanymi już prawodawstwom poprzedzającym, ale opartymi na zasadach odmiennych, czasem lepszych, czasem znów gorszych. Do takich należały sprawy opiekuńcze, graniczne, hipoteczne i moratoryjne.

Opieka była rozmaicie urządzoną w prawie polskim, pruskim, francuskim. Różnice pomiędzy opieką polską i francuską były nieznaczne: obydwie miały charakter ściśle prywatno-rodzinny, w obydwoch sądy odgrywały rolę drugorzędą i ograniczoną, opiekun był osobą umocowaną o rozległych prawach; różnica polegała na tem, że opieka polska nie знаła rady familijnej, instytucji postawionej pomiędzy opiekunem i sądem nadzorczym i wątpliwe dającej gwarancje opiekowanemu. Opieka pruska, która bezpośrednio poprzedziła wprowadzenie praw francuskich, zasadniczo różniła się od tamtych; miała ona charakter społeczno-państwowy i urzędowy, stanowiąc

¹⁾ Ust. przech. Dz. Pr. N-r 14 i u ZAWADZKIEGO c. k I, 3 Koresp. min. z królem w sprawie ust. przech. = AGW. XVII. 7. 27 k. 5, 14 – 18, 32 – 40.

30

przewagę oddawała nadaniu sądowemu nad powołaniem przyrodzonym, w ogóle zupełną władzę udzielała w tej dziedzinie sądom, przy jednoczesnym zdegradowaniu opiekuna do roli zwykłego wykonawcy zleceń i rozporządzeń sądu. Wyższość urządzeń pruskich była widoczną. To też światlejsi prawnicy byli za jej utrzymaniem, a sądy przez czas dłuższy nie mogły się przyzwyczaić do zagmatwanych i najeżonych formalnościami prawideł francuskich. Posypały się liczne zapytania, czy i nadal władze miejscowe winny uwiadamiać sądy o każdorazowym osieroceniu małoletnich, jak im przepisom podlegają opieki dawniej ustanowione, prośby o wyjaśnienie wątpliwości co do sposobu zwoływania rady familijnej, co do instrukcji dla opiekuna, co do chwili ingerencji sądu i t. d. Minister sprawiedliwości nie odważył się na zachowanie dawnego porządku, zwłaszcza że szerszy ogół wcale się tą sprawą nie zajmował. Instrukcje ministerialne z d. 11 (§ 11) i 23 maja 1808 r. (§§ 27—43) oraz projekt specjalnej ustawy pupilarnej, zresztą nigdy nieuchwalony, zawierały tylko przepisy formalno-przechodnie. Akta dawnych opiek miały być odesłane z do tychczasowych sądowych wydziałów pupilarnych do poszczególnych sędziów pokoju, którzy, po zwołaniu rad familijnych, mieli im przekazać kontrolę nad opiekunem i depozyty pieniężne, w sądach złożone. Opieki nowe miały się ściśle stosować do kodeksu ¹⁾.

Sprawy graniczne zawsze miały znaczenie pierwszorzędne w rolniczej Polsce. To też prawa krajowe szczególną otaczały je opieką. Ogólnikowe przepisy Landrechtu i lapidarny art. 646 kod. Nap. były cofnięciem w stosunku do

¹⁾ Prawa polskie i pruskie: DĄBROWSKI *Prawo prywatne polskie* Lw., 1910. I, 487, ns. *Nauka dla stron względem zachowania się w procesach dla państw pruskich* W, 1796. 321 ns. Bandtkie o opiekach: „Opieki (franc.) są częścią i żmudną formalnością i nieodpowiadają bynajmniej swemu celowi. Wypada zwrócić bezpośrednio na sądy, a te poddać odpowiedzialności” („Uw. o zm. praw. kraj.” 1815 = udz. p. pr. Askenazego). Wątpliwości sądów: AGW XVII. 1. 4 b. k. 7, 21, 28, 33, 36, 58, 65, 74, 80. Proj. ust. opiek: „Akta sukcesyjne i pupilarne” w 21 art. = AGW XVII. 10. 42 k. 58 — 64.

31

ustaw polskich, szczególnie do doskonałego prawa o rozgraniczeniu dóbr ziemskich, uchwalonego przez sejm czteroletni 5-go grudnia 1791 r. A l. Kaulfus, patron poznański, w wydrukowanej w r. 1808 broszurze, domagał się, by „prawodawstwo wejrzało na szkaradne zdrożności” dotychczasowej procedury, radził wyzyskać do tych spraw instytucję sądów pokoju. Rady departamentowe również wskazywały na konieczność reformy.

Przygotowany w r. 1809 dokładny projekt powszechnego rozgraniczenia w wykonanie za Księstwa wprowadzony nie został, zapewne z braku funduszy. Autor, zdaje się, prez. s. ap. Jaraczewski, wzorował się na konstytucji 1791 r. Rozgraniczenie miało być powszechnem, przymusowem i bezpłatnem. Wszystkim właścicielom i posesorom, nie wyłączając administratorów dóbr skarbowych i koronnych, polecano przygotować papiery graniczne na pewien oznaczony termin. Po ogłoszeniu przez podprefekta ogólnej tabeli i kolei rozgraniczania dóbr oraz rozesłaniu osobistych pozwów do właścicieli, na miejsce zjeżdżać miał sędzia graniczny, mianowany przez króla z pośród kandydatów sejmikowych na sędziów pokoju. W razie ugody pomiędzy stronami sędzia podpisywał akt ugody, a rządowy geometra dokonywał okopcowania. W razie sporu, po odbytych dukcie i redukcje, strony składały sędziemu dokumenty, zaprzysięgano arbitrów stron (po jednym), wysłuchiowano świadków (po trzech), poczem sędzia wzywał strony do zgody, ewentualnie wydawał wyrok, tymczasowo wykonalny. Apelacya szła do sądu apelacyjnego Księstwa, ale apelujący bezpodstawnie płacił karę. Cała kampania trwać miała trzy lata ¹⁾.

¹⁾ Prawa polskie i pruskie: DĄBKOWSKI, c. k.; II, 146 n s. *ANC Geneza i dzieje ust. o norm. rozgr.* „Gaz. sąd.” 19 0 8, N-r 19. *Nauka dla stron*, 187, KAULFUS Al. *O sprawach granicznych w Ks. w P.*, 1808; zb. także listy jego do Łub. (21 X 07) i króla (28 IV 08) = AGW XVII. 11. 46 z. 1 k. 8,65. Uwagi rad dep. warsz. i płock. = AGW XVII. 10. 44 k. 1, 17, 60. „Prawo rozgraniczenia dóbr wszelkiej natury w Ks. war.” (1809) w 111 art. = AGW. XVII. 11. 45 k.

32

Francuski porządek hipoteczny najdobitniej może ujawnił swe braki u nas, gdzie skomplikowane prawa krajowe i pruskie uwzględniały najsmielsze i najwyszukańsze w tej dziedzinie wymogi. Prawo polskie (konstytucje 1588, 1768 i 1775 r.) uświęcało zasady jawności, legalności i szczegółowości, ściśle uzależniało istnienie hipoteki od wpisu do ksiąg publicznych, domagało się sądowego zatwierdzenia wpisywanych aktów, dając im w zamian niezaprzeczoną moc prawną. Jeżeli istniały jakowe braki w hipotece polskiej, to te usunęła pruska ordynacya, wprowadzając ulepszone księgi, ściślejszą kontrolę stanu własności dóbr, łatwo sprzedawalne zaświadczenia hipoteczne i subhastacyę. Oplakane przepisy francuskie, z ich ogólną i niejawną hipoteką, z problematyczną kontrolą stanu własności, z przymusowem odnawianiem wpisów, były wyraźnym zwrotem wstecz. Społeczeństwo, zepsute przez łatwość kredytu za czasów pruskich, wrogo przyjęło zniesienie prawa hipotecznego pruskiego. Rada stanu i komisya projektodawcza również wypowiedziały się za utrzymaniem hipoteki pruskiej, w ostatecznym razie za stosownem zmodyfikowaniem przepisów kodeksu. Król jednak okazał się nieugiętym i w obawie przed Napoleonem nie zgodził się na zmiany.

W komisji projektodawczej, w specjalnie wyznaczonej sekcji hipotecznej (Łabęcki, Majewski, Morawski, Plichta, Rembowski, ks. Szaniawski, Taczanowski, Walewski, Woźnicki, Wyczehowscy, Zwierzchowski) wyłoniły się dwie opinie; większość była za całkowitem utrzymaniem porządku hipotecznego pruskiego, znaczna mniejszość uważała za wystarczające uczynienie drobnych zmian w kodeksie francuskim. Minister kilkakrotnie zapoznawał króla z poglądami komisji (12. XII. 08, 30. I i 2. II 09), przyznając im słuszość. Rada stanu również gorliwie poparła ministra. Na posiedzeniu rady d. 14 lutego 1809, w obecności króla, Łubieński wniósł projekt odmiany kilku artykułów w tytule XVIII-ym trzeciej księgi kodeksu. Projektodawca chciał rozciągnąć dobrodziejstwo przywileju, służącego sprzedawcy nieruchomości i dającego prawo do wpisu hipoteki z urzędu, na pożyczkodawcę (zm. art. 2193 — 2195), dodać konserwatorom 2 asesorów trybunał-

33

skich dla sprawdzania aktów do wpisu (zm. art. 2 i 50, 2196, 2199), wreszcie zachować księgi podług wzorów pruskich (zm. art. 2201 — 2203). Po wyjeździe króla z Warszawy, Łubieński jeszcze zwracał się do niego, tym razem z projektem uzupełnienia kodeksu przez odrębną ustawę. Ustawa ta (9 §§) miała nakazać prezesom tryb. cyw., prokuratorom, sędziom pokoju i notaryuszom, pod groźbą utraty urzędu, ściśle do pilnowanie wpisów hipotek niejawnych (art. 2136 — 2139) oraz odnawiania co lat 10 wszelkich wpisów (art. 2154). W ten sposób wpisy miały stać się obowiązkowymi i dokonywanymi z urzędu; wszystko jednak na próżno. Król stale odmawiał. Trzeba więc było wznowić, zawieszone na razie (§§ 24 — 26 instr. min. z dnia 23. V. 08) wpisy hipoteczne podług przepisów kodeksu. Uczyniła to instrukcyja z d. 21 września 1809 r. (w 21 art.): wszelkie wpisy z kontraktów z przed 1 maja 1808 miały być skuteczne w księgach popraskich, o ile tylko „pierwszy tytuł posesyi był w nich zapisany” (art. 4); poza tym wyjątkiem obowiązywał ściśle kodeks Napoleona ¹⁾.

¹⁾ Prawa polskie i pruskie; DĄBKOWSKI, c. k., II, 295. BALZER *Hyp. w dawn. ust. polsk.* „Gaz. sąd.” 1888 N 29. *Nauka dla stron.*, 340. Łub. do króla 12 XII 08: „Jeden jest odgłos, wszyscy pragną hipoteki pruskiej. Winienem uwiadomić W. K. M., iż w kodeksie zmienionem byłoby do kilkuset artykułów. Nie wiem, czy, mimo wolności nadanej konstytucyą, nie byłoby to źle widzianem, gdybyśmy poprawiać chcieli to, na czem najwyższą chwałę zasadził prawodawca. Czekam rozkazu W. K. M...” (załączone sprawozd. z dyskusji kom. nad hipoteką); 30 I 09: „...Poddani W. K. M. tak są przyzwyczajeni do hyp. pruskiej, iż każda zmiana ich zatruwa: już sądzą, że kredyt upadnie..... Jestem pewny, że gdyby hyp. franc. pierwiej była znaną, daleko byłaby i przyjemniejszą i użyteczniejszą, lecz przybywa w momencie, gdzie tak wielu jest zadłużonych, tak wielu kredytujących, tak wiele przez to interesowanych, a żaden z gruntu francuskiej nie rozumiejąc, nie szukając jej poznania, lęka się i pragnie, jak największego szczęścia, zachowania pruskiej hipoteki. Rzecz rozstrząsana była w komisji, i większość jej zdań była za pruską, składałam ich opinię; znający dobrze francuską byli przeciw pruskiej, znaczną zmianę w kod. czyniącei, i składałam ich opinię. N. P. wcześniej rozkazy mieć muszę, jeśli ta zmiana w kod. ma nastąpić, gdyż trzeba wiele bardzo artykułów na sejm podać” (załączone aneksa); 2 II 09 = AGW. XVII. 10. 42 k. 48 — 50 oraz XXII. 1. 1 k. 17 ns., 28. Projekt wniesiony na pos. rady st. d. 14 II 09: „... Zagrożony jest kraj, i surowość obowiązku mego w pilnowaniu ściśle literalności prawa ustać powinna, a żebym wiernie W. K. M. w jego r. st. przedstawił, iż zmiana w kod. czyli raczej przystosowanie jest nie-

34

Niemniej wrogo, przyjęto zwinięcie deputacyi moratoryjnych, ustanowionych przez komisję rządzącą. Królewskie listy żelazne prawa polskiego i sądowe indulty pruskiego nie miały odpowiednika w kod. Nap., król zaś nie chciał się zgodzić na środek rewolucyjny, jak im było powszechnem oratoryum (dekret z d. 20. II. 08). Z konieczności uciekano się do środków okrężnych: sądy masowo przedłużały dłużnikom terminu opłaty, opierając się na art. 1244 kodeksu; w ten sposób to, co w kodeksie było wyjątkiem, obrócono w powszechne i stałe prawidło. Wierzyciele zaprotestowali. Wówczas dekret z d. 18. VI. 10

ograniczył odraczanie terminu do roku, w latach jednak następnych — z powodu ogólnego wyniszczenia i wciąż zwiększających się trudności płatniczych trzeba było odroczenie przedłużyć, a nawet rozciągnąć je do długów niehypotekowanych¹⁾).

odbitcie potrzebne. W projekcie szukałem, żeby ile możliwości nie naruszyć ducha kodeksu, lecz zbliżyć niektóre formy do tych, do których przywykli... art. 2193. Nabywcy lub pożyczający nieruchomości... art. 2194, 2195, 2150, 2196, 2199, 2201, 2202, 2203 ...“ — AGW. XXII. 1. 1 k. 23 — 27. Późniejszy projekt (kwiecień — lipiec 1809 ?): „W. K. M. jedynie stałości i mądrości przypisać należy, iż tak znaczna zmiana w kod. nie nastąpiła... Spodziewam się iż gdy francuska będzie dobrze od poddanych W. K. M. poznana, będą ją przekładali nad pruską jednakże odważam się przedstawiać tenże sam środek, który wtedy w radzie podawałem, ażeby dekretem W. K. M. zaspokojona była ta nieukożona troskliwość (nast. proj. do dekr. w 9 §§) § 4. Prezesi tryb. i prok. najstaranniej dozorować będą, aby artt. 2136 — 2139 dopełnianiem a wpisy nie zaniedbywanym były. § 5 Sędziowie pokoju, prezydując w radach familijnych, nakłaniać będą opiekuna do zahypotekowania praw, pupilowi służących na dobrach opiekuna oraz w każdym wypadku zawiadomią piśmiennie prokuratora” i t. d. w tymże duchu — AGW. XVII 11. 46 z. 1 k. 182 — 185. Losy ustawy hyp. z d. 21 IX 09; Lub. do króla 21 VIII 09 „.... Wolą W. K. M. było, żeby kod. był ściśle zachowany, i nie dozwolił zmiany. Wygotowana jest instrukcja, a że jest rzecz ważna, dozwól, żebym ją pierwszej u nóg tronu złożył....” (nast. instrukcja w 21 art.). Odpowiedź króla 31 VIII 09 = AGW. XXII. 1. 1 k. 52 — 63. Por. HEYLMAN c., k., 34 (tam równ. wydruk, dekr. z d. 31 IX 09). Ks. SZANIAWSKI wystąpił w obronie hyp. franc. *Uwagi o hipotece* Łow., 1809. Narzekania rad depp.: AGW. XVII 10 44 k. 1, 17 ns., 38, 60.

¹⁾ Dekret z d. 20 II 08: „Lubo oddajemy sprawiedliwość gorliwym pobudkom r. st. w przełożonym projekcie do ogólnego moratorium, z powodów atoli przewyższających, sądzimy za potrzebne nie przychylić się do jego potwier-

35

Łącznie z kwestyami hypotecznymi i moratoryjnymi powstały pomysły założenia tow. kred. ziemskiego. Z licznych jednak projektów żaden za Księstwa nie został skuteczniejszy¹⁾.

Ordynacja Zamojska, przyłączona w r. 1809 do Księstwa, znalazła się w kolizji z nieznaną żadnym wyjątków prawem spadkowym kodeksu. Trudność jednak usunięto, dzięki przychylności Łubieńskiego, pragnącego zjednać sobie ordynatę, przez utworzenie fikcji prawnej: ordynacja miała być opartą na rozrządzałnej części majątku, stosownie przez właściciela zinwentarzowanego²⁾.

Obok tych zmian instytucji dawnych i znanych już prawodawstwom polskiemu i pruskiemu, kodeks zawierał kilka urządzeń zupełnie nowych. Ich wprowadzenie cechowały chwiejność i połowiczność, czego winą było: stałe oglądanie się rządu na interes ziemiański³⁾, skłonność Łubieńskiego do łagodzenia i unikania zbyt ostrych konfliktów, wreszcie gwałtowność przejścia od stanowych i religijnych urzędów *Landrechtu* do zasad bezwzględnej równości i sekularyzacji kodeksu.

Obydwie upośledzone dotąd warstwy ludności— włościanie i żydzi — nie skorzystały w całej pełni z nadania demo-

dzenia“ = AGW. XVII. 9. 33 k. 2. Późniejszy (sierpień 1809?) projekt do dekretu moratoryjnego w 41 art. = AGW. XVII. 10. 43 (pocz.). Dekrety o warunkach stosowania art. 1244 są w *Dz. Pr.* N-ra 18, 32, 45. Prawa polskie i pruskie: DĄBKOWSKI, c. k., II, 455. *Nauka dla stron.* 201 ns. Narzekania osób prywatnych i rad depp.: BIELSKI *Sposoby do ocalenia majątków obyw.* Ks. w. Kal., 1809 WĘGRZECKI *Uwagi nad powszechnem moratorium.* W., 1810 — oraz rękopiśmienne w AGW. XVII. 11. 46 z. 1 k. 1, 13 i in. oraz XVII. 10. 44 k. 1, 17 ns., 38, 47, 49.

¹⁾ Obszernie o temu JASIUKOWICZA *Zarys dziejów pow. Tow. kr. ziem. Przegl. narod.* 1911.

²⁾ Matuszewicz do Zamojskiego 14 XI 10: „...Znajdziesz J. W. P. Łubieńskiego pełnym chęci do użyczenia wszelkiej z siebie pomocy... Ordynację utwierdzić można tylko stosownie do kodeksu....; osadzoną być może na trzeciej części (majątku), swobodnemu władaniu ojca zostawionej, (właściciel bowiem) stan całego majątku tak okazać może, jak to z jego potrzeby i życzeń wypada. “ = B. Z am. rs. N-r 1814 k. 703.

³⁾ Zob. ciekawe spostrzeżenie Bignona w jego raporcie z d. 7 VI 11 HANDELSMAN *Instrukcje*, I, 346.

36

kratycznego kodeksu. W świadomości społecznej zbyt wiele na nich ciążyło ograniczeń, by faktyczne ich równouprawnienie mogło być skuteczne bez całego szeregu reform przygotowawczych. Rząd tych reform nie podjął, to też mnóstwo dobrodziejstw kodeksu pozostało dla tych warstw do czasu martwą literą.

Kwestya włościańska utknęła na dekrete grudniowym 1807 r. Konstytucja wprowadziła poddaństwo, nadała wolność osobistą chłopom, lecz dekret z d. 21 grudnia utrzymał nadal ich zależność materyalną, stan chłopów pańszczyźnianego i pozbawionego gruntu. We Francji kodeks poprzedzony został przez rozległą reformę włościańską. W Polsce chłopstwa własność rolna wciąż jeszcze nie była zorganizowaną: stosunki pomiędzy właścicielami i włościanami opierały się na niedostatecznie określonej pańszczyźnie, stosunek zaś włościanina do ziemi pozostawał niejasny, zamykał się w nieuchwytnej formule *dominium utile-directum*. Kodeks nic tu poradzić nie mógł: domniemywał się on skutecznienia reformy agrarnej, sam jej nie skuteczniał; nie zawierał nawet kontraktu dzierżawy emfiteutycznej, do której może najbardziej zbliżały się ówczesne stosunki pomiędzy właścicielami i włościanami. Zaś interpretacja dekretu grudniowego, w całym Księstwie oddającego własność ziem i ziemiaństwu, z pominięciem chłopów, była niesprawiedliwością i wynikiem troski o interes szlachecki. Na próżno jakobini i umiarkowani reformatorzy domagali się skutecznienia zasadniczej regulacji stosunków włościańskich — przeciw stawiano im ubóstwo skarbu¹⁾.

Formalnie kodeks Napoleona nadawał żydom wszystkie prawa cywilne. Gdy jednak, za wzorem francuskim i na zlecenie z Paryża wyjęto żydów z pod praw politycznych i obywatelskich, przyszła kolej i na ograniczenia cywilne. Dekret z d. 19 listopada 1808 r. wznowiał zakaz dawnych praw pol-

¹⁾ Obszernie o tem u Wł. GRABSKIEGO *Hist. Tow. roln. W.*, 1904. 1. St. GRABSKIEGO *Idee społ.-gosp.* „Prz. pol.” 1904. PLEBIŃSKIEGO *Kod. Nap. a spr. włośc.* „Gaz. sąd.” 1905. Rembowski, c. k., KIRKOR-KIEDRONIOWEJ *Włościanie i ich sprawa K.*, 1913. HANDEL-SMANA *Zasady napoleońskie w życiu Ks. w.* „Themis Polska” 1913. II

37

skich nabywania przez żydów nieruchomości ziemskich („nabywanie dóbr na dziedzictwo przez żydów zawiesiliśmy”); pośpieszenie i źle zredagowany, stał się ten dekret wkrótce powodem do licznych wątpliwości, zachodziła bowiem kwestya, czy nieokreślony termin „dóbr” odnosił się i do nieruchomości miejskich, których nabywanie za pieniężnym konsensem było

dozwolone żydom w prawie pruskiem. Władze administracyjne skłonne były do rozstrzygania tej kwestii potwierdzają co, t. j. w duchu absolutnego zakazu. Władze sądowe zaś, opierając się na 2 dekretach wysiedleńczych (z d. 16 marca i 7 września 1809 r.), zezwalających żydom kupować place i domy drewniane w pewnych dzielnicach Warszawy, rozciągały to pozwolenie i do żydów w poszczególnych miastach prowincjonalnych. Król, do którego się zwrócono o rozstrzygnięcie wątpliwości, żadnej nie dał odpowiedzi, nosił się bowiem z zamiarem zupełnego skasowania dekretu listopadowego, jako niezgodnego z artykułami 1123, 1594 i 1598 kodeksu o wolności kupna i sprzedaży (zb. reskrypt królewski do rady min. z d. 10. X. 11¹⁾).

¹⁾ Żydzi za Ks. war.: TOKARZ w „Kwart. Hist.” 1902. ASKENAZY i KANDEL w „Kwart. pośw. Hist. żyd.” 1912. Ograniczenia cywilne: dekret z d. 19 XI 08 „Na przełożenie min. spr., przedstawione nam przez r. st. p. d. 15 t. m., upoważniamy pomienionego min. do dania odpowiedzi trybunałom na uczynione zapytanie — czyli żydom dozwolone jest kupowanie dóbr na dziedzictwo? — iż wolność tę nabywania do dalszej naszej decyzji zawiesiliśmy”; korespondencja Łubieńskiego z Łuszczewskim w sprawie interpretowania poprzedn. dekretu; reskrypt król. z d. 10 X 11 do rady min. „...Dekret p. d. 19 list. 1808 r. nastąpił wskutek przedstawienia rady st., podług którego sporządzenie regulaminu żydowskiego trwanie lub uchylenie powyższego (dekretu) rozwiązać miało. Wyłączenie żydów od wolności nabywania jednego rodzaju własności, t. j. kupowania dóbr nie zdaje się aby nawet przez prawo z sejmu wyszłe, określające art. 1123, 1594 i 1598 k. c., nastąpić mogło. Sens prawa takiego byłby nadanie prerogatywy jednej klasie mieszkańców względem drugiej. Udzieliwszy powyższe uwagi radzie min., zalecamy jej, aby proponowane przepisy określenia żydów w nabywaniu na dziedzictwo dóbr ziemiańskich i posesyi miejskich powtórnie rozstrzygnęła i starała się ustosować one bez nadwężenia praw cywilnych, a w miarę tego ułożony projekt nam przedstawiła.. “ “ AGW. XVII. 7. 26 z. 1 k. 5; 29, 78, 89, 112, 129, 137, 148; 195. Por. HANDELSMAN *Zasady napol. w życ. Ks. w. „Themis”* 1913, II 11.

38

Żadna jednak instytucja nowego kodeksu nie wywołała tylu starć gwałtownych i przewlekłych, jak ustanowienie cywilnych małżeństw i rozwodów. Walka przeciwko sekularyzacji prawa i sądownictwa była zresztą fragmentem ogólnej wojny, jaką z rządem świeckim Księstwa prowadził kler katolicki, pod wodzą swego zwierzchnika, jezuity – fanatyka i obskuranta, Ignacego Raczyńskiego¹⁾. Członkowie zaś rządu, podobno w większości masoni, również nieskłonni byli do ustępstw, i co do roli duchowieństwa w państwie oraz uzależnienia go od władzy świeckiej wyznawali zasady wręcz odmienne.

Zatarg powstał z powodu powierzenia duchownym urzędów do przyjmowania aktów stanu cywilnego. Niezorganizowanie gmin i magistratów, niepiśmienność wójtów zmusiły Łubieńskiego do takiego rozstrzygnięcia sprawy specjalnych urzędników stanu cywilnego. §§ 24 i 28 dekretu z d. 9. V. 08. (o poborze) powierzały duchownym wszelkich wyznań przyjmowanie aktów st. cyw. według przepisów tyt. II ks. I-ej. Jedynie w Warszawie ustanowieni zostali urzędnicy cywilni. Takie rozstrzygnięcie kwestyi niebyło ani zbyt szczęśliwym, ani legalnem: powierzenie duchownym aktów stanu cyw. Było zniweczeniem zasady ich sekularyzacji, punktem wyjścia dla wszystkich późniejszych przeróbek tytułów II, V i VI pierwszej księgi kodeksu w duchu reakcyjnym. A i duchowieństwo wyższe nie było zadowolone z tego pomysłu: odbierał on biskupom część władzy nad duchowieństwem, przelewając ją na instytucje rządowe świeckie; poza tem duchowieństwo nie mogło pozwolić na przyznanie, nawet nominalne, charakteru cywilnego aktom dotąd wyłącznie kościelnym. Arcybiskup Raczyński dwukrotnie zwał się do króla w końcu 1808 r. o zwolnienie księży od urzędów cywilnych. Król, gorliwy ka-

¹⁾ Duchowieństwo polskie liczyło w tej walce na pochwałę i poparcie Rzymu. Nuncjusz papieski w Wiedniu pisał 2 lipca 1808 r. do opata benonistów warszawskich, o. Hoffbauera: „*J'ai lu avec attention les observations que le révérend père Zachariowicz (prawd. Zacharyaszewicz) a soumises au ministre du roi de Saxe a Varsovie, au sujet du nouveau code, et je ne peux qu'y applaudir.. J'enverrai à Rome ce cahier d'observations*“.. Arch. Nat. AF IV. 1687.

39

tolik, pozwolił duchownym zwalniać się od obowiązku utrzymywania aktów st. cyw. Po przybyciu jednak Fryderyka-Augusta do Warszawy, Łubieńskiemu udało się przekonać króla o potrzebie pozostawienia księży przy zajmowanych urzędach. Wyznaczona została komisja do załatwienia tej sprawy, złożona z ministra, królewskiego spowiednika o. Schneidra, oraz księży Bohusza, Prażmowskiego i Szaniawskiego. Pod wpływem dyskusji komisyjnych Łubieński zgodził się na poprawki. Art. 4-ty wypracowanego wówczas dekretu z d. 23. II. 09 pozwalał księżom nie ogłaszać rozwodów cywilnych oraz nie zapowiadać rozwiedzionych jedynie cywilnie. W podpisanym na dni kilka przed otwarciem pierwszego sejmu memoriale biskupi wciąż powtarzali swe narzekania „prośbą jest, abyś W. K. M. uwolnił duchowieństwo od sprawowania aktów cywilnych, jako niezgodnych z ich stanem i powołaniem”.

Stanowisko obstrukcyjne duchowieństwa w sprawie aktów i urzędników stanu cyw., rozdymanie najdrobniejszych nieporozumień pomiędzy duchowieństwem a administracją cywilną, zasypywanie króla i ministrów epistolami w sprawach najbłaższych — wszystko to zmierzało do jednego celu: poruszenia opinii publicznej, znużenia rządu i przymuszenia go do zniesienia nienawistnych przepisów małżeńskich (tyt. V i VI księgi pierwszej). Duchowieństwo nie ukrywało się zresztą z temi dążeniami. „Wydaj deklarację — pisał Raczyński do króla — że mieszkaniec Księstwa, dopełniwszy ustaw prawa, obowiązany jest prócz tego dopełnić prawa religii, którą wyznaje... Gdy między ustawami kościoła katolickiego — głosił memoriał biskupi — i niektórymi artykułami kod. Nap. zachodzi sprzeczność”, biskupi żądali uchylenia mocy przepisów kodeksu o małżeństwie i rozwodzie względem katolików. Narzekania i skargi duchowieństwa nie miały prawie żadnych pod taw. Większość społeczeństwa nie zadawała się zawieraniem małżeństw jedynie cywilnych i podawnemu odbywała stosowne praktyki religijne. Za sześcioletniego istnienia Księstwa zaledwie kilkanaście odbyło się małżeństw wyłącznie cywilnych i kilka tylko wyrzeczono rozwodów. Rząd świadomie przestrzegał sekularyzacyjnych przepisów kodeksu i dzielną dawał klerowi odprawę: „prawa

40

cywilne są odłączone od religijnych i w niczem onych nie ścieśniają, w niczem im się nie sprzeciwiają... prawo, będąc dla wszystkich ludzi, nie faworyzuje żadnego wyznania.... władze religijne winny się trzymać w obrębach swoich i nie przechodzić granic, które są własnością sądów cywilnych... rząd cywilny i prawa nie mieszają się do tego, co tylko ściąga się do religii jakiegokolwiek wyznania... czyli przepisy kod. Nap. zabraniają chrzest lub obrzezanie? cóż jest w nich nowego, coby się nie

praktykowało w cesarstwie austriackim? wszakże cesarz jest *catholicissimus*.“ — pisał Łubieński do duchowieństwa i Łuszczewskiego. Duchowieństwo nie chciało jednak czy nie mogło zrozumieć państwowych racji świeckiego rządu ¹⁾).

ROZDZIAŁ III. SPOŁECZEŃSTWO A KODEKS.

Przeciwnicy kodeksu przy jego wprowadzaniu: wielka i średnia szlachta. — Zwolennicy: demokracja szlachecka. — Pierwszy sejm. — Zmiana poglądów na kodeks. — Przyłączenie Galicji. — Stanowisko małopolskiej szlachty. — Akcja Zamoyskiego w Dreźnie i Paryżu. — Powtórne zwycięstwo Łubieńskiego. Inauguracja w Krakowie i Galicja. — Wzrost o pozycyi. Narzekania rad departamentowych. — Deputacja do reform. — Drugi sejm. — Uchwały dotyczące kodeksu. — Charakter tych uchwał.

W okresie wstępnym, przed wprowadzeniem, kodeks miał jednak o gorliwych przeciwników i zapalonych obrońców.

Pierwotna niechęć szlachty wielko i średniorolnej do kodeksu była całkowicie uwarunkowana stosunkiem prawodawstwa francuskiego do kwestyi włościańskiej. Szczególnie waż-

¹⁾ *Korespondencya władz duchownych z rządem świeckim* Ks. warsz. W., 1816. 7, 13, 28 – 40, 79, 95 – 129, 241, 247, 260, 285, 375, 467 – 504, 528. Por. REMBOWSKI 1, c. k. Dekrety z d. 9 V 08 i 23 II 09 w *Dz. Pr.* N-ra 3 i 9. Komisya mieszana: ŁUBIEŃSKI c. k. 205 – 210. SZANIAWSKI ks. *Jak przepisy kod. Nap. o rozwodach rozumianemi być mają* W., 1811. *Urzednicy st. cyw. m. Warszawy: Gaz. war.* " 1808 N - r 37. Liczba małż. cywilnych: ŁUSZCZ, w raporcie do króla z r. 1811 mówi o 16-tu (HANDELSMAN – „Themis” II, 14) Por. KONIC *Dzieje prawa małż. K.*, 1903.

41

na była dla szlachty wielkopolskiej w powiększonym (*patrz errata: powinno być: pierwiastkowem*) Księstwie sprawa własności dóbr włościańskich. Przez długi czas pozostająca w zawieszeniu, prawnie nieuporządkowana i nieokreślona, sprawa ta wystąpiła na widownię wraz ze zmianą techniki rolnej. Dopóki gospodarstwo miało charakter zbożowy, dopóki panowały trójpółówka i uprawa niewielkich pól dworskich wyłącznie siłami i inwentarzem chłopów pańszczyźnianych, sprawa własności ziemi mogła pozostać w zawieszeniu, grunta chłopskie stanowiły nominalną własność panów a faktyczną włościan. Z chwilą jednak, gdy pan zaczął wprowadzać lepszą uprawę pól i płodozmian, powiększać folwarczny inwentarz, rozszerzać przestrzeń pól dworskich przez wywłaszczanie słabszych elementów chłopskich, sprawa własności ziemi musiała być wyjaśniona. Korzystając ze swej przewagi, szlachta rozstrzygnęła ją w sposób jaknajbardziej dla siebie wygodny: teoretyczne swe prawo własności nad gruntem włościańskim przekształcać zaczęła na faktyczne ze wszystkimi jego atrybutami. Narazie jednak ten stan faktyczny nie posiadał potwierdzenia prawnego.

Kodeks, który we Francji, wskutek rewolucyi i towarzyszących jej przewrotów społecznych, utrwalał rozstrzygnięcie sprawy agrarnej w sposób wręcz przeciwny, przez oddanie własności ziemi jej faktycznym posiadaczom, chłopom, zatruwał szlachtę, zagrażał bowiem podstawom jej bytu. „Trzecia trudność, — pisał autor „*Quelques idées*“ — która zasługuje na największą uwagę, jest ta, że prawodawca nie może wydawać praw ogólnych: muszą one odpowiadać zwyczajom kraju. Kodeks Wielkiego Napoleona jest doskonały dla Francji i dla każdego innego kraju, gdzie chłopci są właścicielami ziemi. W Polsce rzecz się ma całkiem inaczej... Reszta kraju (poza dobrami królewskimi i duchownymi) stanowi własność szlachty. Chłopi, zamieszkali w jej włościach, są właściwie tylko dzierżawcami... Nigdy nie przyznawano im własności ziemi” ¹⁾).

¹⁾ „*Gaz. sqd.*“ 1903. N-r 13. Podkreślenia moje.

42

Znacznie mniej trwożyła oświeconą szlachtę wielkopolską, zwłaszcza jej warstwy możniejsze, sprawa osobistej wolności wywłaszczonego chłopstwa: kraj był gęsto zaludniony i posiadał dogodniejsze dla szlachty elementy włościanstwa mało i bezrolnego. „Prawodawca — ciągnął autor memoriału — mógłby tedy ogłosić, że ludzie ci mogą dowolnie przenosić się z miejsca na miejsce; mógłby orzec, że każdy, pragnący mieć włościan na swoich ziemiach, powinien zawrzeć z nimi umowę w sądzie; lecz bez krzyczącej niesprawiedliwości nie mógłby nigdy ich za właścicieli uznać, a w ten sposób pozbawić własności warstwy, która, zawsze gotowa do obrony ojczyzny i do służenia jej wedle swej mocy, odznaczała się równie z dobremi uczynkami względem włościan”.

Gdy, wbrew pragnieniom szlachty folwarcznej, kodeks został wprowadzony, pospieszyła ona przystosować go do istniejących warunków. Wynikiem tego przystosowania był dekret z d. 21 grudnia. Sprawa włościańska rozstrzygnięta została w duchu poprzednio nasuwanego rozwiązania: wolność osobista za grunt, za prawo wyłącznej własności pana do ziemi.

Przystosowany w ten sposób kodeks nie był już groźny dla szlachty, owszem, dzięki mocno wyrażonej w nim zasadzie własności indywidualnej i nieograniczonej, dostarczał sankcyi prawnej do wytworzonego faktycznego stanu, dawał szlachcie nowy i kategoryczny tytuł do zagarniętej ziemi. To też szlachta wielkopolska z dawniejszej przeciwniczki przedzierzgnęła się w orędowniczkę kodeksu, broniła go odtąd od zupełnego skasowania, a w krytykowaniu nie posuwała się poza żądanie zmian częściowych ¹⁾).

Właściwe skutki prawodawstwa francuskiego, wpływ na rozwój handlu i przemysłu, zniesienie różnic stanowych, zaczęły działać i przejawiać się znacznie później, gdy kraj ekonomicznie dorósł do przyjęcia go w siebie. Narazie kodeks został wprowadzony mechanicznie i istniał osobno, a obok niego istniały pańszczyzna, wyłączność społeczna szlachty, upośledzenie włościan i żydów. Jedynym realnym nabytkiem,

¹⁾ Listy St. Potockiego, cytowane u TOKARZA c. k. II. 79 ns.

43

związany z wprowadzeniem kodeksu, było przez czas długi ujednolajnienie sądownictwa i jego procedury ¹⁾).

Małorolna szlachta mazowiecko-podlaska i urzędniczo-wojskowy żywioł miejski stanowiły element demokratyczny i nawet rewolucyjny; pierwsza grupa, słaba majątkowo i stale jeszcze rozdrabniająca swe posiadłości, odczuwała brak ziemi i pragnęła

odmian w stanie posiadania dóbr narodowych; druga, rekrutująca się z oświeceniowej szlachty niezamożnej, emigrującej do miast, do biur, wojska i wolnych zawodów, wysuwała na plan pierwszy sprawę urzędów i państwowości polskiej; choć obydwie nie były w bezpośrednim konflikcie ekonomicznym z włościaństwem nie solidaryzowały się jednak z jego interesami, owszem w masie pozostawały w pojęciach i dążeniach szlacheckimi i przede wszystkim dążyły do utrzymania swej równości — politycznej i społecznej — ze szlachtą majątniejszą, folwarczną. Katastrofa rozbiorowa najdotkliwiej te właśnie dotknęła warstwy. Zniszczenie instytucji politycznych odebrało im możliwość wyzyskiwania swej siły politycznej, możliwość kolejnego wysługiwanie się królowi, możnowładztwu i zamożnej szlachcie. Państwa zaborcze niewielkie im rokowały nadzieje, owszem zabrały się do energicznej niwelacji niepewnych i niespokojnych żywiołów, Rosja przez komisje wywodoowe, Prusy przez rozróżnianie w swym kodeksie uprzywilejowanej i niższej szlachty. W tych warunkach słabe same przez się żywioły szukały stale sprzymierzeńca, przeważnie na zewnątrz, przerzucając się od jednego do drugiego po to tylko, by się co do nich kolejno rozczarowywać. Takim zbawcą w r. 1806 wydawał się im Napoleon. Dla niej kwestia kodeksu łączyła się z całokształtem polityki względem Napoleona. Przy takim stosunku do Napoleona, przychylność dla kodeksu była zwykłym aktem lojalności wobec sprzymierzeńca. Dla niezrażania więc autora, zamknąć należało oczy na niektóre braki ustawodawstwa, jak np. cywilno-prawne zrównanie innych warstw ze

¹⁾ Pogląd przeciwny POSNER *Polska a kodeks Napoleona*. „Krytyka” 1912. V.

44

szlachtą, przepisy sukcesyjne (art. 826 i 832 o działach równych *in natura*) i in. „Winniśmy — pisał Niemcewicz — ten kodeks szanować, lekkomyślnie do odmian nie przystępując, nie tylko dla tej przyczyny, iż nic rozumniejszego na to miejsce ułożyć i wystawić nie jesteśmy w stanie, lecz że i Napoleona przez to łatwo obrazić byśmy mogli“¹⁾. Gorętsze żywioły, demokraci, nie poprzestawali na takim rezygnacyjnym poglądzie. Publicyści jakobińscy gorąco choć ogólnikowo wychwalali kodeks, uważali go za cenny nabytek cywilizacyjny (Szaniawski), podnosili w nim zasady legalności i równości (Kołłątaj, Łopaciński, Węgrzecki²⁾).

Pierwszy sejm Księstwa (marzec r. 1809) przychylnie przyjął dokonaną reformę. Pojednana z kodeksem zamożna szlachta i demokraci zgodnie chwalili Napoleonową księgę: nieprześlągany St. Małachowski, który na posiedzeniu publicznym senatu wystąpił przeciw kodeksowi, był zupełnie odosobniony³⁾. Bez trudności również uchwalone zostały dwa wniesione przez ministra sprawiedliwości projekty. Charakter tych ustaw był zgodny z wytyczną zasadą Łubieńskiego: „przystosowania, nie zmiany”. W przemowie do sejmu (15 marca) minister wskazywał na ścisłą zależność poszczególnych części kodeksu i ostrzegał przed zbyt rozległymi odmianami⁴⁾.

Prawo z d. 16 — 18 marca, uchwalone większością 105 głosów przeciwko 2, wprowadzało kilka drobnych, formalnych

¹⁾ NIEMCEWICZ *Prestroga dla współziomków*. D. 1808.

²⁾ SZANIAWSKI do Horodyskiego, 20 sierpn. 1807 = „*Kor. w mat. obr. kr. i nar. pol. roz.*”, list. XXVI. KOŁŁATAJ *Uwagi nad ter. pol. Ks. war. Nil desperandum*. L. 1808. S. 204. J. F. ŁOPACIŃSKI *Rys szczęścia narodowego W.* 1809. s. 140. WĘGRZECKI *Pismo o prawach dla Ks. w. uchw.* W. 1809 (wstęp).

³⁾ Przemówienie czł. kom. sejm. BYSZEWSKIEGO (13 marca) — B. K. N-r 31166 (Sejmy Ks. warsz.). Przemówienie Małachowskiego. „*Gaz. Warsz.*“ 1809 N-r 20 lub „*Gaz. kor. warsz.*” N-r 21. Por. Niemcewicz c. k., 195. HANDELSMAN *Dziennik pos. izby poselskiej sejmu r. 1809*. W. 1913.

⁴⁾ Mowa Łubieńskiego w „*Gaz. kor. warsz.*” 1809 N-r 25. Podobny list Łubieńskiego do komisji sejmowej (? mar. 1809): „...przenikniona świętem dzieła Nap. uczczeniem, nie śmiała rada stanu odmiany proponować... “ AGW XVII. 8. 29. Por. również: mowa ŁUSZCZEWSKIEGO (10 marca).

45

zmian do tytułu o aktach stanu cywilnego. Zmiany polegały na zdecentralizowaniu, przelaniu pewnych funkcji trybunałów cywilnych na sądy pokoju i zastąpieniu aktu urodzin przyszłych małżonków przez łatwiejszy do wydobycia akt znania (art. 41, 43 — 45, 49, 53, 70 — 72).

Prawo z dn. 20 — 24 marca, przyjęte mniej jednomyślnie (88 gł. przeciw 22), wprowadzało do Księstwa kodeks handlowy francuski od d. 1 maja 1809 r. Pomysł tej reformy był arcyszczęśliwy: kodeks handlowy niejako uzupełniał cywilny i z czasem miał się stać jednym z czynników pomyślnego rozwoju handlu krajowego¹⁾.

*

*

*

Tymczasem wśród demokracji szlacheckiej dokonywać się poczęła, pod wpływem zawodu, doznanego od Napoleona, zasadnicza zmiana poglądów. Nadzieje w nim pokładane zawiodły. Interesy polityczne i społeczne drobnej szlachty nie zostały uwzględnione. Napoleon oparł się na żywiole najsilniejszym, wielkoszlacheckim, jemu oddał władzę i zwierzchnictwo nad resztą narodu. Oryentacja francuska zawiodła, okazała się potrzeba nowej. Niemające wiele do stracenia, grupy miejskie i wojskowe, szukały jej zrazu w próbie usamodzielnienia się podczas wojny austriackiej²⁾, lecz i to się nie udało.

Ze zmianą ogólnego stosunku do Napoleona, zmienił się również pogląd na wprowadzone przezeń instytucje: dawne zachwyty ustępowały miejsca coraz głośniejszym narzekaniom. A narzekania tych pod dostatkiem dostarczały żywioły wiejskie. Narzekano głównie na drogą i najeżoną formalnościami procedurę francuską, która całym ciężarem spadała na wiecznie procesującą się szlachtę zagrodową. Sarkano również na wyzysk adwokatów i burgrabiów, na brak urządzeń granicznych, sekularyzację aktów stanu cywilnego

¹⁾ *Dz. Pr.* Nr 10. Uchwałę z d. 16 marca uważano za pośrednie usankcjonowanie narzuconego kodeksu przez izbę, przynajmniej tak o niej wspomina OSTROWSKI (c. k. I, 310) i korespondent paryskiego „*Monitors*” (1809 N-r 101).

²⁾ TOKARZ c. k. 11, 207 ns.

(szlachta dep. płockiego), niedostateczne zabezpieczenie archiwów hipotecznych przy kancelaryach konserwatorów, niezgodny z tradycjami polskimi instytut subhastacji¹⁾). Nieostrzegane przedtem rozmyślnie braki kodeksu wystąpiły na jaw i zresztą jeszcze były rozdmuchiwane przez czynną opozycję.

W tej nieprzychylności dla francuskiego kodeksu znaleźli demokraci rychło sprzymierzeńca w zamożnej szlachcie przyłączonych w r. 1810 departamentów nowogalicyskich. Dla przyłączonego kraju powstawała kwestia urządzeń i praw, jakie miały być do niego wprowadzone. Od d. 1-go bowiem stycznia 1798 r. prawa polskie zostały w tej części kraju obalone i na ich miejsce wprowadzony tytułem próby kodeks austriacki, zbliżony do pruskiego z 1774 r.

W Warszawie i Dreźnie nie miano wątpliwości co do postanowienia, jakie należało uczynić: myślano o prostym i bezpośrednim rozciągnięciu na kraj przyłączony urządzeń i praw Księstwa, tem bardziej, że plan taki zgadzał się zupełnie z insynuacjami z Paryża²⁾).

W kraju wyzwolonym nie podzielano tych poglądów. Zupełnie jak w Księstwie w dobie jego zakładania i z tych samych pobudek, obaw o przewrót w stosunkach włościańskich, zamożna szlachta galicyjska przeciwna była wprowadzeniu kodeksu bez zmian. Szła nawet dalej w niechęci do kodeksu, nie zgadzała się bowiem na natychmiastowe zniesienie pod-

¹⁾ Za żalenia rad departamentowych warszawskiej, płockiej i łomżyńskiej z lutego, grudnia 1810 i lutego, października 1811 roku — AGW. XVII. 10. 44 k. 1, 8, 13, 17, 34, 60. Rada warsz. pisała np. 20 gr. 1810 r.: „...Włochy i Westfalia wprowadziły kodeks po ścisłym przez komisye do tego wyznaczone rozstrząśnieniu, dokładnem wytlómaczeniu i ułożeniu stosownej do kraju procedury.... Nie należało zatem..., bez zrobienia stosownej do miejscowości procedury, poddawać mieszkańca prawu, którego formy nieznajome, kosztowne, niewłaściwe czynią dochodzenie sprawiedliwości przykrejszem nad samą krzywdę”. Zob. również listy osób prywatnych (Umińskiego, Godlewskiego, ks. Gutkowskiego) do Łubieńskiego — AGW. XVII 11. 46 z. 1. k. 77 z. 2. k. 62 i 84.

²⁾ Łubieński do króla, 8 II 1810: „Winienem przedstawić, iż pędsze zaprowadzenie kodeksu mniej daleko przyniesie zatrudnienia, aniżeli zupełnie oddzielny rząd“ = AGW. XVII. 7. 27 k. 47. Por. TOKARZ c. k. II, 79.

47

daństwa, na co zezwalała folwarczna szlachta dawnych departamentów¹⁾). Przyczyny tego nieprzejednania leżały w odmiennym, bardziej spóźnionym charakterze gospodarstwa rolnego. Małopolska była znacznie gorzej zaludniona, we włościaństwie objawiał się stały pociąg do emigrowania na zachód, uprawa była tu mniej intensywna. W tych warunkach poddaństwo było poważnym środkiem do zatrzymywania na roli ludności roboczej, i szlachta nie chciała się go zrzec dobrowolnie.

W zapoczątkowanej przez St. Zamoyskiego, z ramienia galicyan, akcji w Dreźnie na początku 1810 r., sprawa kodeksu zajmowała miejsce poczesne. Ze względów jednak taktycznych nie wysuwał Zamoyski w licznych memoriałach, składanych królowi i jego ministrom, właściwego powodu niechęci do kodeksu, zniesienia poddaństwa, podawał natomiast argumenty, dostarczone przez sprzymierzeńców, warszawskich radykałów: narzekania na procedurę. „Nie należy wprowadzać do nowego kraju kodeksu przed uporządkowaniem procedury: procedura, obowiązująca w Księstwie, jako tymczasowa, wywoła mnóstwo narzekań i nie przyniesie pożytku... Wyznaczona komisya winna wskazać w szczegółowym raporcie na skutki wprowadzenia kodeksu Napoleona i nowej procedury oraz przedstawić zmiany, jakie należy w nich uczynić, jeżeli wogóle dadzą się one ulepszyć²⁾“.

¹⁾ Memoriał Matuszewicza, złożony d. I list. 1809 w Dreźnie Marcoliniemu „... *L'introduction du code Napoléon en Galicie ne saurait être envisagée que comme un nouveau bienfait en tant qu'on aura égard à la nécessité d'y apporter quelques modifications..... Les plus essentielles sont celles qui concernent la procédure judiciaire et surtout l'affranchissement total des paysans. Cette dernière entreprise, infiniment désirable et utile tant pour améliorer le sort du peuple et assurer son bien-être que pour augmenter celui des propriétaires fonciers, produirait des effets tout à fait contraires si l'on y procédait avec précipitation; le paysan en Galicie surtout dans les parties où il suit le rit grec est plus grossier et par conséquent moins préparé à cette réforme salutaire que dans les provinces formant jusqu'ici le Duché de Varsovie*“ — Paris. Aff. Etr. Corr. Pologne. Suppl. 17 k. 156 ns.

²⁾ Por. te ustępy z listami Szaniawskiego do Zamoyskiego z d. 5, 10 i 16 list. 1809 r.: „...zamiast ustosować dogodnie procedurę sądową dla nas, przyjęto żywcem francuską, i tego skutki niemiłe wiadome są po całym kraju“ = BZ. rs N. 1814 k. 364, 378, 406. Dreźnieńskie memoriały Zamoyskiego = BZ. rs. N-r 1814 k. 456, 472, 498, 518, 570. opracowane u TOKARZA II, 73 i n.

48

Dreźnieńska misya Zamoyskiego, jak i późniejsze jego zabiegi paryskie (marzec—czerwiec 1810 r.), przychodziły zapóźno. Już przed przybyciem hrabiego do Dreznia, kwestye, dotyczące przyłączenia Galicyi, rozstrzygnięte zostały przez listopadowe rokowania paryskie. Projekt dekretu, podstawa późniejszego dekretu z d. 24 lutego 1810 r., otrzymał 5-go grudnia aprobatę cesarską¹⁾). Francuskie konstytucya i kodeks miały być rozciągnięte na kraj wcielony całkowicie i bez zwłoki.

W Warszawie, w ministerium sprawiedliwości wrzała gorączkowa praca przygotowawcza. Dekret paryski z d. 7 grudnia 1809 r., rozwiązujący rząd tymczasowy i oddający istniejące urzędy krajowe pod zwierzchnią władzę ministrów Księstwa, skasował jednocześnie *juristitium*, ustawą rządu galicyjskiego z d. 18 IV 09 nakazane, i polecił istniejącym sądom szlacheckim i miejskim rozpoczęcie czynności²⁾). Łubieński wydelegował do Galicyi oddanego sobie prokuratora apelacyjnego, Fr. Taczanowskiego, dla odebrania przysięgi i uwiadomienia sądów miejscowych o rychłym wprowadzeniu kodeksu Napoleona i sądów konstytucyjnych³⁾). Dla uniknięcia tym razem zarzutów, które się po 1 maja 1808 r. rozlegały, Łubieński nie chciał wprowadzać kodeksu i nowych sądów bez uprzedniego zaopatrzenia ich w dokładną ustawę przechodnią. Stosowny projekt wypracowany został w komisji projektodawczej i odesłany do rady stanu 18-go maja 1810 r. Gdy jednak rada, zarzucona pracą, mimo nawoływania ministra, z rozpatrzeniem obszernego projektu się nie kwapiła, gdy zwłaszcza zjawił się w niej nieprzejednany oponent wprowadzenia kodeksu w osobie b. patrona lubelskiego, Franc. Grabowskiego⁴⁾), — Łubieński postanowił nie czekać dłużej na

¹⁾ HANDELSMAN - SKAŁKOWSKI. *Kwart. histor.* 1912. III.

²⁾ AGW. XVIII. 2. 3. z. I k. 1.

³⁾ AGW. XVIII. 2. 3 z. I k. 4 — 21. 30 — 42, 71, 87 — 95. Por. IWASZKIEWICZ *Ks. Warsz. a kod. Nap. po roku 1809. „Bibl. w.”* 1914.

⁴⁾ Ustawa przechodnia dla Galicyi: Łub. do króla (25 I 10) i do rady stanu (18 V 10) = AGW. XVII. 7. 27 k. 65 i XVIII. 2. 3 z. I k. 86. Grabowski: stan służby = BZ. rs. N-r 1814 k. 603; przekonania — Łub. do króla, 28 paźdz. 1811 r. AGW. XVIII. 1. 2 z. 2 k. 158. Por. ŁUBIEŃSKI, c. k., 217 ns.

uchwalenie ustawy przechodniej i, korzystając z pobytu królewskiego w Warszawie, stosowne urządzenia przyspieszył. Nie pomogło przedstawienie rady o odroczenie reformy do 14-go października 1810 r.¹⁾ Dekret z d. 6 VI 1810 r. odmawiał zadośćuczynienia prośbie galicyan o utworzenie specjalnego sądu apelacyjnego w Krakowie: wydział galicyjski miał być otwarty przy sądzie apelacyjnym warszawskim²⁾. Dekret z d. 9 czerwca wprowadzał do czterech nowych departamentów francuskie kodeksy — cywilny, handlowy i procedury oraz sądy konstytucyjne od d. 15 sierpnia 1810 roku³⁾. Dzień urodzin Cesarza wybrany został rozmyślnie: imię cesarskie miało służyć za szaniec przeciw spodziewanym napaściom na kodeks. Na wyraźny rozkaz królewski (11 VII 10) Łubieński zjechał do Krakowa i wziął udział w akcie inauguracji krakowskiego trybunału cywilnego; w przemowie do urzędników minister nawoływał do posłuszeństwa dla prawa, дарowanego przez Napoleona-wskrzesiciela, i do jedności z obywatelami dawnego Księstwa. Uroczystości inauguracyjne odbyły się również na prowincji: w Lublinie, Radomiu, Siedlcach i Białej⁴⁾.

Nowe sądy stosowały się narazie do ustawy przechodniej, wydanej dla dawnych departamentów (instr. min. z d.

¹⁾ Łub. do króla, 2 V 10: „Przyspieszenie zaprowadzenia sądów i kodeksu jest konieczne”. 18 V 10. 4 VI 10: „Większości rady Stanu (jest) opinia, ażeby kodeks jeszcze nie był zaprowadzony, aż 14 paźdz. r. b.” — AGW. XVIII. 2. 3 z. 1, k. 126, 156 i z 2 k. 2. Por. IWASZKIEWICZ c. k.

²⁾ Dz. Pr. N-r 18. Łub. do króla, 21 XII 09, 811 10 i 18 V 10 = AGW. XVII. 7. 27 k. 47 i XVIII. 2. 3. z. 1 k. 22, 156.

³⁾ Dz. Pr. N-r 18. Dekrety nominacyjne: Dz. pr. nom. N-r 5.

⁴⁾ AGW. XVIII. 2. 3 z. 2 k. 29 ns. i „Gaz. warsz.” 1810 N-r 67 — 75. Por. IWASZKIEWICZ c. k.

Reskrypty królewskie na imię Łubieńskiego, 20 VI 10: „...zaprowadzenie kodeksu ma być z solennością dopełnione” 11 VII 10. „Chcąc dzień 15 prz. m., jako świetny urodzin ces. franc. Napoleona, któremu Księstwo nasze warszawskie istność swoją jest winne, a razem i zaprowadzenia w tymże dniu kodeksu Napoleona, z przyzwoitą uroczystością mieć obchodzony w mieście Krakowie, zaleciliśmy min. spr. udać się (tam)” = AGW. XVIII. 2. 3. z. 2 k. 11 i 26.

50

23 XI 10), projekt bowiem nowej ustawy, w maju jeszcze złożony radzie stanu, w grudniu dopiero uchwalony został¹⁾.

* * *

W powiększonym Księstwie opozycja przeciw kodeksowi wzmogła się poważnie. Do galicyan, niezadowolonych ze zniesienia poddaństwa, i mazurów, sarkających na drogą procedurę, przyłączyli się w r. 1810 i 1811 Wielkopolanie, którzy byli się już pogodzili z kodeksem. Sprawą, która na nowo odstręczyła ich od francuskiego prawodawstwa, były jego urządzenia hipoteczne i wierzytelno-realizacyjne.

Okres pruski pozostawił po sobie nadmierne przeciążenie majątków ziemskich wierzytelnościami hipotecznymi. Ciężki stan, w jakim znalazło się rolnictwo, wskutek upadku handlu wywozowego, ciągłych rekwizycji, zniżki cen zboża i ziemi nie bardzo sprzyjał wypłacaniu zaciągniętych długów²⁾. To też rząd zgodził się na stopniową amortyzację sum mu należnych, t. zw. bajońskich. Gorzej było z wierzytelnościami prywatnymi, gdyż ich właściciele, sami w kłopotach pieniężnych, nie godzili się na żadne odroczenia czy ulgi; rząd zaś, licząc w swem gronie kilku przedstawicieli partii wierzytelskiej, nie śpieszył się z wtrącaniem w interesy prywatne³⁾. Posypały się więc przysądzenia, licytacje, wywłaszczenia. W wytworzonym konflikcie kodeks dostarczał niewiele środków obrony dłużnikom; ogólny duch jego przepisów egzekucyjnych przychylny był raczej dla wierzyteli i mocno odbiegał w tem od ustaw polskich, ułożonych w interesach warstw ziemiańskich. Najwięcej krytyk wywołał instytut subhastacji, kasujący dawny zwyczaj przysądzania dóbr *in natura* wierzytelom, przy którym dłużnik miał większe szanse utrzymania się na gruncie. W związku z kredytowymi brakami kodeksu, sformułowano trzy postulaty: ulepszenie hipoteki, ustano-

¹⁾ Dz. Pr. N-r 28. Losy ust. przech. dla Galicyi = AGW. XVII. 7. 27 k 69, 72, 77, 81, 95.

²⁾ BIGNON c. k., rozdz. VIII.

³⁾ FALKOWSKI c. k. I, 158 ns.

51

wienie stałych przepisów matoryjnych i instytutu amortyzacyjnego, przywrócenie dawnych sposobów realizacji¹⁾

Właściwą akcję opozycyjną rozpoczęły rady departamentowe, korzystając z praw, jakie im nadała konstytucja. Podczas lutowej sesji gospodarczej 1810 r. rady zreagowały szczegółowe podania i umieściły w nich zażalenia i projekty ważniejszych reform do urzeczywistnienia w kodeksie i konstytucji²⁾. Król odesłał te skargi do utworzonej d. 20 czerwca 1810-go r. deputacji do reform. Gdy jednak deputacja żądanych reform nie przyspieszyła, narzekania ponowiły się, groźniejsze i niecierpliwiejsze³⁾. Przełożenia rad departamentowych z roku 1811 były tak energiczne i cierpkie, że okazała się potrzeba *memento constitutionis*: podania rad powinny były mieć odtąd niewzruszoność konstytucji na względzie (dekret z d. 18 st. 1812 r.⁴⁾).

W grudniu 1811 roku zebrał się drugi sejm Księstwa. Jakobińska grupa zabrała się z powodzeniem do zjednoczenia rozstrzelonych sił opozycyjnych. Konstytucja dawała rządowi dwie poważne rękojmie przeciw opozycji: inicjatywa prawodawcza należała wyłącznie do rządu, i prawo głosu w sejmie mieli tylko członkowie komisji sejmowych. Opozycyoniści uciekli się do środków okólnych: w Warszawie ukazało się mnóstwo pism ulotnych, krytykujących rząd i instytucje księstwa; 21-go grudnia zaś wręczono królowi zbiorową petycję 136-ciu posłów (na 160). Petycja obejm-

¹⁾ Podania rad departamentowych warszawskiej, kaliskiej, bydgoskiej, łomżyńskiej i płockiej (prosi „aby mógł *traditionis* podział dóbr między kredytorów następować; nim zaś ta uchwała nastąpi, aby N. P. subhastacje w kraju zawiesił) AGW. XVII. 10. 44 k. 1, 8, 17, 38, 49, 51, 59, 60. Listy i projekty osób prywatnych (Bielskiego, Zerboniego, Wiszniewskiego, Wocheho, Bronikowskiego, wreszcie ciekawy projekt nieznanego autora, który pragnął zastąpić przepisy o wywłaszczeniu przez przepisy o odstąpieniu majątku) = AGW. XVII. 11. 46 z. 1 k. 1, 13, 67, 81, z. 2 k. 13, 33.

²⁾ AGW. XVII. 10. 44.

³⁾ Relacje Serry (30 VI 10) i Bignona (24 VI 11) HANDELSMAN *Instrukcje*, I. 238 i 254. Por. TOKARZ c. k. II, 215. KIRKOR-KIEDRONIOWA c. k. rozdz. I.

⁴⁾ Dz. Pr. N-r 39.

mowała narzekania wszystkich grup. „Wprowadzenie kodeksu cywilnego — głosił ustęp, kodeksowi poświęcony — do egzekucyi, bez przygotowania, bez dokładnego wytłómaczenia i zastosowania do praw dawniejszych oraz zwyczajów narodowych, bez sankcyi, bez przepisania krótkiej, jasnej, łatwej i niekosztownej procedury, w najznacniejszej części przyczyniło się do cierpień mieszkańca. Zawile i do zrozumienia trudne sądownictwo, daleka, formalnościami przywalona i do dojścia sprawiedliwości niepodobna droga, rozwlekła i arbitralności ulegająca egzekucya dekretów, niedokładne i do obłąkania prowadzące utrzymywanie ksiąg hipotecznych, najniebezpieczniejsza archiwów przy notaryuszach lokacya, zamieszły domów naszych spokojność i rzuciły mnóstwo nasion do procesów”¹⁾).

Podobne zarzuty rozległy się również z trybuny sejmowej. Uchwalono wprowadzić cztery projekty, wniesione przez ministra sprawiedliwości, ale uznano je za niedostateczne: „Ważniejszych projektów względem prawodawstwa cywilnego oczekiwaliśmy...” Nadzieja kraju całego, w teraźniejszym pokładana sejmie, a szczególnie izby prześwietnej oczekiwania są zawiedzione i zbyt odległe, projekty bowiem, jakie zadecydować macie, są kroplą względem morza! Odezwy gorliwych i o dobro powszechne troskliwych rad departamentowych nic dla ulepszenia prawodawstwa cywilnego przyspieszyć nie potrafiły. Głośnie i bezustanne wszystkich narzekania nie trafiły do przekonania rządu, — że kodeks praw cywilnych, który w wielkiej części swoich artykułów ani do położenia kraju, ani do obywateli i mieszkańców jego, ani do ich majątków, ani do związków rodzinnych by najmniej stosownym, a co boleśniesz do praw, pamięci, zachowania i uwielbiania godnych, pod którymi się zrodziłyśmy, w niczem

¹⁾ „Prośba od posłów i deputowanych Ks. W. do N. Fryderyka Augusta“ Pisma ulotne: KARSKI Ofiara dla wiadom. publ. (1811). B. K. w zbiorze, rozpoczynającym się od N-ru 31118 WĘŻYK. „O wydziale sprawiedliwości”, wydrukowane w GODLEWSKIEGO „Głosach na sejmie 1811 r. mianych”. W. 1812.

zbliżonym nie jest. Odmiana wielu artykułów kodeksu cywilnego jest przedmiotem dla kraju nader ważnym¹⁾“.

W tych krytykach opozycji sejmowej było wiele przesady. Posłowie, ze względów politycznych i osobistych, posuwali się w sądach dalej, niż tego pragnęli ich mocodawcy. W ten sposób sypały się na kodeks słuszne i niesłuszne, rzeczywiste i urojone zarzuty; przesadnie np. określano wpływ jego na powiększenie trudności płatniczych. Świadczenia ministrów i późniejsze zachowanie się ludności, gdy kodeks został na seryo zagrożony, dowodzą, że masa ludności przywykła do nowego prawa i narzekania jej miały charakter chwilowy²⁾.

ROZDZIAŁ IV.

ZAGROŻENIE KODEKSU W DOBIE PRZEJŚCIOWEJ 1813 — 1815.

(Konfederacja generalna i kodeks. — Zmiana orientacji politycznej. — Adam J. Czartoryski; niechęć do kodeksu; pobudki. — Rola J. Kalas. Szaniawskiego. — Memoryał w Chaumont. — Komitet reformy. — Zagrożenie kodeksu. — Antoni Bieńkowski. — „Zasady konstytucyi”. — Rząd tymczasowy. — Kodeksowa komisja. — Obroncy kodeksu: Węgrzecki, Bandtkie, Ant. Wyczechowski. — Projekta konstytucyi Król. pol. i kodeks. — Ign. Sobolewski i Nowosilcow. — Kodeks pozostaje prawem cywilnem Królestwa).

Na kształtowanie się, rozwój i zmiany w prawodawstwie cywilnem wpływają w pierwszym rzędzie warunki społeczno-gospodarcze i obyczajowe kraju; warunki polityczne wywie-

¹⁾ Głos ks. K. DIEHLA (15 gr. 1811) = BUW. 4. 18. 7. 250. Mowa J. MIODUSKIEGO (13 gr. 1811) = BK. N-r 31118. Zob. także WĘGLEŃSKIEGO Mowa (15 gr. 1811) i GODLEWSKIEGO. Głos (17 gr. 1811) = BK. N-r 31118. Uchwały cywilne drugiego sejmiku w *Dz. Pr.* N-r 37. Ważniejsze: o stopie procentu prawnego (15 gr. 1811) i o prawie, przysługującym królowi, uchylania zakazu małżeństwa pomiędzy pozostałym przy życiu małżonkiem i bratem lub siostrą zmarłego (13 gr. 1811).

²⁾ „Pokaż woli monarchy urząd posiadam, nigdy w projektowaniu zmiany praw zbyt porywczym nie będę” — mówił Łubieński d. 15 gr. w sejmie, d. 28 czerwca 1813 r. zaś pisał do króla: „Przepisy praw nowych, małe tylko szczegóły wyjąwszy, z dobrem poddanych w zupełnej są zgodności”. „*Gaz. sąd.*” 1908, s. 197).

rają wpływ drugorzędny i ograniczony. Inaczej było z kodeksem Napoleona: losy jego zależały przez czas długi głównie od czynników politycznych, i względy innej natury — obyczajowe i ekonomiczne — były im podporządkowywane. Interes li tylko polityczny miał na względzie Napoleon, wprowadzając swój kodeks do krajów podbitych i zaprzyjaźnionych, a więc i u nas; również z pobudek czysto-politycznych Łubieński i reszta rządu warszawskiego wprowadziła nadane przez cesarza prawo wbrew powszechnym narzekaniom. Zmienione do gruntu, po porażce Napoleona, warunki politycznego bytowania b. Księstwa, przyniosły z sobą groźbę unicestwienia kilkuletniej pracy Łubieńskiego dokoła wprowadzenia i utrwalania Napoleonowej księgi.

Zawiązana na początku kampanii rada konfederacji jeneralnej (czerwiec 1812) liczyła w swem gronie większość zdecydowanych przeciwników kodeksu, przedstawiceli konserwatywnego ziemiaństwa galicyjskiego (Zamoyski, Linowski, M. Badeni, K. Koźmian) lub niezadowolonego duchowieństwa (bisk. Gołaszewski). Utworzenie tej niekonstytucyjnej i o nieokreślonych kompetencyach instytucyi, obok legalnego rządu, wrożyło poważne niebezpieczeństwo dla kodeksu i całej zresztą konstytucyi. Rada stała się ogniskiem krytyki narzekań na urządzenia Księstwa; członkowie jej (grudzień 1812 — styczeń 1813) gotowali się do zmian, układali projekty konstytucyi dla przyszłego Królestwa¹⁾.

¹⁾ Wrześnie listy Łub. - do Brezy (B. K. rs. N-r 4000); raporty Pradta, Bignona i Lajarda z drugiej połowy 1812 i początku 1813 r. *HANDELSMAN Instrukcyje*, 11, 171, 189, 201, 287, 327, 333 Por. *HANDELSMAN Projekt zmiany konst. Pod. Znak. Nap.* 1913, 199. *IWASZKIEWICZ Litwa w r. 1812*. W. 1912. 105 ns., 312 ns.

Przewidujący ub. pragnął przeniknąć zamiary Zam. i litwinów: na początku sierpnia 1812 r. zwrócił się do Zam. z prośbą o „zebranie i nadesłanie dat statystycznych kraju”, na co Zam. odpowiedział grzeczną odmową = B. Z. rs. N-r 1814 k. 774; 29 sierpnia wystosował list do

55

Kłęska Napoleona, wkroczenie wojsk rosyjskich do Księstwa, wycofanie się rady ministrów do Krakowa — wszystko to zmieniło ogólną sytuację polityczną, i odtąd figurą centralną, do której przedstawiciele społeczeństwa zwracać się będą z memoriałami i projektami, nie jest już Napoleon, lecz Aleksander I, a obok niego naturalnym pośrednikiem pomiędzy Cesarzem rosyjskim i społeczeństwem polskim będzie książę Adam J. Czartoryski.

Ks. Adam Czartoryski, b. minister rosyjski, kurator okręgu wileńskiego, powracał po dłuższej zagranicznej podróży do kraju, by stanąć nareszcie do urzeczywistnienia dawnych pomysłów. 6 grudnia napisał swój słynny list do Cesarza, 27-go ponowił prośbę, a po otrzymaniu przychyłnej odpowiedzi (z Lejpu 13 st. 1813) zjechał do Warszawy¹⁾.

Czartoryski był od dawna stanowczym kodeksu przeciwnikiem z przekonania społecznego i względów politycznych, uważał go bowiem za jedną z przeszkód do ewentualnego zlania Księstwa z Litwą. Nastroje, jakie zastał w Warszawie (marzec — czerwiec, listopad 1813 — styczeń 1814), mogły go jeszcze utrwalić w tej niechęci. W stolicy przeważały teraz żywioły, wyraźnie wrogie urządzeniom Księstwa i kodeksowi. Kler, zamożne koła ziemiańskie, korzystając z nieobecności francuzów i ministrów, śmiało uchylały przyłbicy: do opozycjonistów przyłączał się żywioł napływowy z zaboru rosyjskiego (Platerowie, Radziwiłłowie i in.), oddawna niechętny kodeksowi.

Jedynymi obrońcami dawnych urządzeń, aż do powrotu byłych ministrów Księstwa, byli liczni urzędnicy, przecież pozbawieni zwierzchników, z trudem docierali do Czartoryskiego, podczas gdy przedstawiciele grup niechętnych łatwo doń znajdowali dostęp i od samego początku wywierali wpływ na materyał, gromadzony przezeń do dalszych urządzeń.

Jakobini, tak głośni i czynni w dobie tworzenia Księstwa, nie mieli teraz odegrać żadnej roli poważniejszej. Nie stało się generalnego teoretyka i twórcy programów księdza Kołłątaja; orga-

¹⁾ Askenazy. *Polska a Europa*. Bibl. Warsz. 1909 II.

56

nizacja się rozpadła, oddzielną jej członkowie zaczęli działać każdy na własną rękę i wyłączną odpowiedzialność. Dwaj byli przywódcy — Kal. Szaniawski i A. Horodyski — przedzierzgnęli się ostatecznie w zapalonych służalców wielkoshlacheckiej opinii konserwatywnej. Szaniawski od 1810 r. plenipotent w dobrach Zamoyskiego, teraz narzucił się Czartoryskiemu na osobistego doradcę i sekretarza i w tym charakterze zdobył sobie znaczny wpływ na księcia. Książę Adam, olśniony rozległą wiedzą „metafizyka”, zbyt zaufał Szaniawskiemu: w dzienniku nazywa go „pocziwym”¹⁾.

Wśród niezmiennie ciężkich warunków pracować musiał Czartoryski przez cały rok 1813. Utworzona w marcu rada najwyższa tymczasowa, nic nie robiła dla przyszłej organizacji kraju. Poza nią zaś nie było żadnego organu urzędowego, któryby się tem zajął. Cały więc ciężar przygotowań spadł na Czartoryskiego. Wymiana opinii i sądów publiczna była wielce utrudniona z powodu gorliwości cenzora Jowca; zwracano się więc prywatnie do Czartoryskiego. W sprawie kodeksu, jak w większości spraw innych, skryształizowały się dwa kierunki.

Przedstawiciele ziemianstwa (Linowski, Zamoyski, Fr. Grabowski, A. Radziwiłł) i kleru (ks. Woronicz, ks. Wolicki) potępiali kodeks, wskazywali na jego braki w dziedzinie urządzeń małżeńskich, ziemiańskich i sukcesyjnych, wysuwali dawne narzekania na niestosowną i uciążliwą procedurę sądową, domagali się jak najprędzszego zniesienia francuskiego ustawodawstwa i zastąpienia go przez obowiązujący w zaborze rosyjskim statut litewski. Wszystkie te dezyderaty gorliwie poparł sekretarz Czartoryskiego, Szaniawski, uzupełniając je realnymi argumentami z czasu swego urzędowania w sądzie kasacyjnym i przykrasząc urokiem powrotu do narodowych tradycji.

Kierunek umiarkowany, „chcący brać dobre we francuskich i polskich zwyczajach i prawach”, reprezentował ogół

¹⁾ Szaniawski: NIEMCEWICZ *Pam.* (1809 – 20). P, 1871. II, 171 ns.; Czartoryski *Dziennik* (1813 — 1815), wydrukowany p. ASKENAZEGO w „*Bibl. War.*” 1909.

57

urzędniczy. W obronie kodeksu wystąpili Węgrzecki i Bieńkowski.

St. Węgrzecki, prezydent m. Warszawy, wykształcony prawnik, gorliwy obrońca urządzeń Księstwa od samego założenia, pierwszy zwrócił się do Czartoryskiego w obronie kodeksu. Podobną do Węgrzeckiego, przychylną dla kodeksu opinię, wydał specjalista i dobry prawnik, sędzia apelacyjny Antoni Bieńkowski. Ostrożniejszy od nich, ks. Fr. Ksaw. Szaniawski, profesor szkoły prawa, poprzestał na publicznym skarceniu „nieprzebranych narzekań na prawa, zręcznie rozsiewanych wśród spokojnych osób”¹⁾.

Czartoryski do projektów, przygotowanych dla cesarza, spożytkował głównie sądy przedstawicieli kierunku zachowawczego, jako zgodne z własnymi poglądami. W zasadniczym memoriale, złożonym osobiście Cesarzowi w marcu 1814 r. w Chaumont, Czartoryski doradzał jak najprędzsze zniesienie kodeksów Nap. i proc. cyw. i zastąpienie ich przez statut litewski oraz formy sądowe polskie. W tem samym piśmie Czartoryski zdradzał właściwe pobudki swego żądania — nadzieję na przyłączenie do Księstwa 8 gubernii polsko-rosyjskich²⁾.

Ustanowiony w czerwcu 1814 r., wskutek memoriałów chaumonckiego i późniejszych komitet cywilny reformy miał zająć się, wśród innych głównych zatrudnień, rychłem zniesieniem kodeksów francuskich, rozważyć, „czy kodeksy zostaną zniesione zupełnie, czy tylko częściowo, i kiedy to zniesienie

¹⁾ Nastroje kół warszawskich: Niemcewicz c. k. 175 ns. Węgrzecki: WÓJCICKI. *Cmentarz powązk.* W., 1855. Bieńkowski: stan służby w min. spr. = AGW; listy kandydackie Zam. = B. Z. rs. N-r 1814 k. 601; *Dz. Pr. nom. urz.* N-r 5 (dekr. z d. 19 VI 10). — Wystąpienie Węgrz. i Bieńk.: *dziennik CZARTORYSKIEGO* (marzec i sierp. 1813); ASKENAZY. Łukasiński. I, 38. Szaniawskiego: *Uwagi nad zapytaniem, dlaczego tak wiele uprzedzeń przeciw prawnictwu* — BUW. rs. 5. 6. 63.

²⁾ *Note du pr. A. Czartoryski présentée à l'Emp. Alex. I à Chaumont. 7 — 19 mars 1814.* Memoriału tego, jak również innych, ważniejszych dokumentów do tego rozdziału (wykaz pism wystawionych w komitecie reformy, protokoły kilku posiedzeń komitetu, prace i projekty Bieńkowskiego, memoriał Bandtkiego) udzielił mi łaskawie prof. Askenazy.

58

nastąpi". Poza ten komitet miał „wyznaczyć plan i skład specjalnej komisji, której zostanie powierzona redakcja nowych kodeksów cyw., krym. i procedury, jak również ostatecznej organizacji sądownictwa". Do komitetu, który miał działać pod przewodnictwem T. Ostrowskiego, weszli ludzie, znani z niechęci do francuskiego prawodawstwa, przedstawiciele magnaterii warszawskiej (Zamoyski, Linowski), towarzysze Szaniawskiego (Kuczyński, Horodyski) i działacze rosyjscy (Lubecki, Wawrzecki, Nowosilcow¹⁾). Do ściślejszej, wyznaczonej na 3-iem posiedzeniu komitetu (8 lipca 1814), sekcji sądowej wydelegowano prawników wprawdzie, ale wsławionych z oporu i walki z Łubieńskim. Franc. Grabowski i Kal. Szaniawski, uparci antagoniści ministra sprawiedliwości za Księstwa, pospieszyli teraz z projektami gruntownego przekształcenia sądownictwa, które musiało poprzedzić zniesienie nienawistnych praw. Trzeci jednak członek komisji, wprowadzony przez Czartoryskiego Antoni Bieńkowski, choć nie miał w całym komitecie sprzymierzeńca, odważnie stanął do walki w obronie zagrożonego sądownictwa i prawodawstwa. Dwukrotnie wystąpił Bieńkowski na posiedzeniach komitetu (d. 10 lipca i 16 października) przeciw zmianie dotychczasowego porządku prawnego. Rozumiejąc bezcelowość wszelkich oderwanych teoretycznych tylko dowodzeń, Bieńkowski wysuwał argumenty ważne, realne, na znajomości prawdziwego stanu ówczesnego sądownictwa oparte: „zmiana dla nieustanowionego w administracji krajowej podziału jest nie podobna: dosyć na ten raz tych dwu zmian (administracji i skarbu) do wstrząśnienia krajem i do zadania trudów rządowi; utworzenie nowej procedury potrzebuje czasu, rozważ, wiadomości i pracy; ze zmiany sądownictwa i prawodawstwa wynikłoby zamieszanie, którego skutki byłyby najszkodliwsze. Zmiana zupełna sądownictwa — konkludował Bieńkowski — na teraz zaprowadzona być nie może, a wypa-

¹⁾ Komitet reformy: OSTROWSKI c. k. II, 498 ns. BOJASIŃSKI *Rządy tymcz. w Król. polsk.* W., 1902. 17. ASKENAZY *Zagrożenie kod. Nap.*, „*Gaz. Sąd.*” 1908 N-r 22.

59

da kodeks cyw. i proc., niemniej atrybucje sądownicze w tych częściach zmienić, które krajowi są najdolegliwsze i najniegodniejsze, a które stanu prawodawstwa i sądownictwa z gruntu nie zmieniają”¹⁾).

Poglądy Bieńkowskiego, acz zupełnie odosobnione, miały w końcu zwyciężyć i przeważać zgodny chór potępień całego komitetu. Kodeks Napoleona wypłynął znowu, ostał się wszystkim napaściom. A stało się to przede wszystkim dzięki temu, że stanowisko Bieńkowskiego miało za sobą argumentację najsilniejszą, argumentację faktów. Faktem bowiem było sprawne i prawidłowe działanie sądownictwa, które, po krótkim oporze²⁾, z okazji zmiany intytlacji aktów, zakończonej egzekucją wojskową (lipiec — sierpień 1813), powróciło do zajęć i dawało dowody swojej żywotności. W porównaniu z tym karnym i żywym organizmem chwiejne projekty Grabowskiego, próżno usiłującego pogodzić zasady sądownictwa napoleońskiego z dawnymi tradycjami obieralności sędziów, błędły, rozsypywały się.

Pozatem Bieńkowski, pozbawiony stronników w komitecie (wyłączając Niemcewicza), miał ich całe zastępy w Warszawie. Był to wspomniany już tłum urzędniczy. Pomijany i nieufnie traktowany w pierwszej połowie okresu przejściowego, teraz, w dobie kongresu, coraz częściej przychodzić zaczął do głosu, szczególnie od chwili, gdy zjeżdżać się zaczęli jeden za drugim dawni jego naczelnicy, działacze b. Księstwa i obrońcy urządzeń francusko-warszawskich (St. Potocki, Wybicki, Ign. Sobolewski, Kochanowski, Wielhorski). W przeddzień decydujących aktów polskich zaczęli oni oddziaływać na Czartoryskiego w duchu, łagodzącym zbyt jednostronny wpływ żywiołów galicyjsko-litewskich. Wskutek skombinowanego wpływu dawniejszych memoriałów obrończych, dzia-

¹⁾ Papiery komitetu reformy: wykaz pism wystawionych w kom. — co do ogólności 8 VII 14, — co do prawodawstwa i sądowności 10 VII i 16 X 14 oraz Bieńkowskiego „Uwagi przeciw zmianie natenraz terażniejszego sądownictwa” (16 X 14) — rs. poch. z arch. Czart.

²⁾ Zatarg najw. rady tymcz. z sądami Księstwa = AGW. XVII 12. 53.

60

łalności Bieńkowskiego i przedstawień b. ministrów Księstwa, Czartoryski chwiać się zaczął w swem dawnym do kodeksu uprzedzeniu. Przed przybyciem do Warszawy, jako nie-prawnik i przy tem słabo obeznany ze stosunkami Księstwa, książę wyobrażał sobie, że sprawa zniesienia kodeksu i wprowadzenia statutu załatwi się prędko i łatwo. Teraz dopiero spostrzegł, że sprawnie i ściśle działający, logiczny i konsekwentny zarząd prawnocywilny, wprowadzony wraz z kodeksem i na nim oparty, zbyt wiele miał w sobie sił żywotnych, by go można było znieść od razu. „Nie trzeba w kodeksie wszystko francuskie niszczyć” — notuje w dzienniku. Podane Aleksandrowi, po podpisaniu traktatów wiedeńskich, „Zasady konstytucji Królestwa Polskiego” (25/V), nie wzmiankowały już o statucie litewskim czy prawach polskich: „Prawa cywilne i kryminalne, teraz będące — orzekł § 8 „Zasad” — nie przestaną obowiązywać dopóty, dopóki nowe praw księgi, których ułożenie nakazaliśmy, nie uzyskają ankiety i ogłoszenia”¹⁾).

Pomysł przywrócenia prawodawstwa polskiego został uchylony; kodeks Napoleona miał pozostać tymczasowo w mocy. Dla uspokojenia jednak opinii postanowiono usunąć z niego to wszystko, co najgłośniejsze budziło narzekania. Na posiedzeniu komitetu z d. 23 paźdz. 1814 Bieńkowski przedstawił „projekt zmiany niektórych kodeksowych części”. Autor proponował przystosować akty stanu cywilnego i ustawy małżeńskie „do zasad każdego wyznania mieszkańców”, znieść wspólność legalną w zakresie umów przedślubnych i zmienić surowe i formalistyczne zarządzenia egzekucyjne, szczególnie w sprawach subhastacyjnych i konkursowych (tytuły 2, 5, 6 ks. I, oraz t. 5 ks. III kod. cyw. i ks. V kod. proc. cyw.). Projekt Bieńkowskiego zaakceptowano, i członkowie komisji sądowej rozebrali poszczególne ustawy do opracowania. W listopadzie roztrząsano projekt prawa małżeńskiego (w 129 §§), napisany przez Bieńkowskiego, przy współudziale ks. Koźmiana i pastora Diehla; główny redaktor nie pragnął powrotu do

¹⁾ „Zasady konstytucji K. P.” 1815, 3.

dawnej, wyłącznie religijnej koncepcji i wzorował się głównie na kompromisowych przepisach austriackiego prawa. W styczniu 1815 r. komitet uchwalił projekt Grabowskiego względem ułatwienia spraw konkursowych oraz inny, o wystawianiu na publiczną sprzedaż dochodów dóbr nieruchomości. Wreszcie w lutym złożono komitetowi projekt urządzenia spraw granicznych¹⁾).

Wszystkie te projekty w dobie przejściowej nie otrzymały sankcji i posłużyły jedynie za materiał do ustaw z 1818 r. i późniejszych.

Równocześnie z tem i częściowymi odmianami dawnego, przygotowywano się do redakcji nowego kodeksu. I tutaj cały ciężar pracy spadł na Bieńkowskiego, do niego bowiem zwrócono się z żądaniem przygotowania planu do kodeksu narodowego. D. 20-go listopada 1814 r. Bieńkowski wniósł dokładny „plan czyli projekt kodeksu cywilnego”, 29-go grudnia podobny plan procedury cywilnej. We wstępie do pierwszego planu autor omawiał kwestię źródeł, gorąco zwalczał próby zasklepiania się w „zestarzałych zwyczajach”: „nie korzystać z wypracowanych kodeksów europejskich nie odpowiadałoby tej troskliwości, jaką przy tak ważnym dziele zachować należy”.

Sam plan był mało oryginalny i zasadzał się głównie na działach i poddziałach, użytych w kodeksie Napoleona; cały kodeks cywilny dzielił się na 3 części, każda część na rozdziały, których było 36, prócz wstępnego; nazwy części i rozdziałów odpowiadały nazwom ksiąg i tytułów w kodeksie napoleońskim, z tą tylko różnicą, że początkowe rozdziały księgi III (prawo spadkowe) zostały umieszczone w II części, jako ciąg dalszy szczegółowej niż w kodeksie rozwiniętych przepisów o sposobach nabywania własności. Przy każdym rozdziale podana była krótka jego treść oraz wskazane źródła

¹⁾ Bieńkowski. Projekt artykułów do zniesienia i zmiany niektórych kodeksowych części (23 X 14) oraz wykaz prac komitetu z d. 23 X, 25 X 14, 31, 26 I i 23 II 15.

62

w następującym porządku: prawa koronne, litewskie, rzymskie, pruskie, austriackie, francuskie¹⁾.

Po rozwiązaniu komitetu reformy i utworzeniu tymczasowego rządu Królestwa polskiego, dla przyspieszenia nowych kodeksów, dodano Bieńkowskiemu kilku towarzyszy. Utworzona w ten sposób komisja kodeksowa (uchwała rządu tymcz. z d. 25 IX 15) miała ułożyć ostateczną instrukcję i plan dla przyszłej deputacji kodeksowej, „aby ta wejść mogła z pewnością w ciągłe działanie”. Zmieniły się warunki, i do formujących się teraz komitetów wchodzić zaczęli nie tylko kandydaci Zamoyskiego i Szaniawskiego, lecz również urzędnicy — wyżsi i niżsi — byłego Księstwa. Do komisji kodeksowej weszli, obok Maks. Lewickiego, Kar. Szaniawskiego i Al. Orchowskiego, — Ant. Bieńkowski, Ant. Wyczechowski i Jan Wincenty Bandtkie²⁾.

Maks. Lewicki, zaufany Zamoyskiego, niegdyś adwokat lwowski i sekretarz rządu tymcz. galicyjskiego, w r. 1810, pomimo starania swego opiekuna, nie dostał się do ministerium sprawiedliwości; umieszczony, jako referendarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych, nie miał, przypuszczać wolno, sposobności bliższego poznania prawodawstwa Księ-

¹⁾ Bieńkowski. Wstęp przy wprowadzeniu planu do kod. cyw. (20 XI 14) i Plan czyli prospekt kod. cyw.: „...Rozdział 2-gi. O prawach i obowiązkach małżeństwa. Treść: co jest małżeństwo; co zaręczyny i jakie ich prawne skutki; kto zdolny zawierać małż.: jakie przeszkody do ważności małż. — dla wieku, dla błędu, dla przymusu, dla cudzołóstwa, dla wiary, dla poprzedzających ślubów; wzajemne prawa i obowiązki małżonków — szczególnie męża, szczególne żony”, trwałość związku małż.; co odosobnienie czyli separacja, jej środki i skutki; co rozwiązanie małż., między jakiej wiary ludźmi ma miejsce; z jakich przyczyn i jak u ewangelistów, — u żydów. Źródła: 1) prawa ojczyste o małż. nie mają, lecz prawo kanon. używane, do czego *conc. trident. ses. 24 de reformatione matrimonii i biblia levit. c. 18; 2) elem. iur. civ. Heinc lib. 1 lit. 10 de nuptiis; 3) ius borussicum p. 2 l. 1 de matrimoniis; 4) codex austr. p. I c. 2 de iure matrimonii; 5) code Nap. l. 1 t. 5 et 6, du mariage et du divorce... Część druga: o rzeczach i prawach rzeczowych. Rozdz. 7: o rzeczach i ich podziale prawnym.. Roz. 8: o posiadaniu rzeczy.. Roz. 9: o własności.. R. 10: o nabyciu własności przez pierwotne dzierżawienie.. R. 11: o nabyciu własności przez przybytek .. R. 12: o nabyciu własności przez podanie (*traditio*) rzeczy.. R. 16: o prawie dziedziczenia w ogólności..*

2) Uchw. rz. t. z d. 25 IX 15 u BOJASIŃSKIEGO c. k., 132, 265.

63

stwa. Szaniawski mało udzielał się teraz komisji: stanowisko sekretarza generalnego rządu tymczasowego zbyt wiele mu odbierało czasu.

Po Al. Orchowskim, adwokacie przy sądzie apelacyjnym, w r. 1807 oddalonym za jakieś przekroczenia obrończe, również nie pozostało prac, które by świadczyły o jego czynnym udziale w komisji.

Jedynymi więc rzeczywistymi pracownikami byli pozostali członkowie komisji, wszyscy trzej gorliwi obrońcy zagrożonego kodeksu.

Ant. Wyczechowski i J. W. Bandtkie do jednego należeli pokolenia: pierwszy urodził się w poznańskim w r. 1780, drugi w Lublinie w 3 lata później, obydwa w jednym kształcili się uniwersytecie, w Hali saskiej, a od r. 1807 wspólnie pomagali Łubieńskiemu w pracy. Umysł żywy i zapalony, wykształcony prawnik, świetny stylistą, Wyczechowski prędko posuwał się w urzędach: asesor regencji warszawskiej przed wojną 1806 r., w r. 1807 został konsyliarzem w min. spr., w r. 1808 jednym z czynniejszych członków komisji projektodawczej, w r. 1810 referendarzem stanu w wydziale spraw.; poważnie zagrożony, jako zaufany Łubieńskiego, w r. 1813, wybił się jednak znowu, gdy stary i niedołężny Wawrzecki, dyrektor min. spr. z ramienia rady najwyższej, wezwał go dla zastąpienia nieobecnych konsyliarzów. Spokojniejszy i skromniejszy od Wyczechowskiego, choć równie zdolny i wykształcony, człowiek nauki, gruntowny znawca prawa polskiego i innych w Rzpltej obowiązującej praw, Bandtkie zwrócił na siebie uwagę przenikliwego ministra: skromny aplikant sądowy z czasów pruskich w r. 1807 mianowany został asesorem przy sądzie apelacyjnym warsz., w r. 1808 profesorem szkoły prawa i członkiem komisji projektodawczej, wreszcie w roku 1809 notaryuszem Księstwa¹⁾.

¹⁾ Lewicki M.: listy kandydackie Zam. = B. Z. rs. N-r 1814 k. 636; Dz. Pr. nom. urz. N-ra 4 i 6. Orchowski: stan służby w min. spr. = AGW; Dz. Pr. nom. urz. N-r 5. Bandtkie i Wyczechowski: stan służby każdego w m. s. = AGW; Dz. Pr. nom. urz. N-ra 1, 5, 6 i 10; Wydz. spr. w Ks. war. (druk) W., 1809. Wyczechowski: BK. rs. N-r 4758.

Memoriały Bandtkiego i Wyczechowskiego, złożone w końcu 1815 r. Czartoryskiemu, zawierały poglądy zbliżone do Bieńkowskiego. Autorzy ich energicznie potępiali pomysł przywrócenia prawa polskiego, wskazywali na wyższość francuskiego, na konieczność spożytkowania go jako główne źródło do kodeksu narodowego, którego przygotowanie wymagało czasu i pracy; Bandtkie wprost kwestyonował potrzebę nowej kodyfikacji. „Przywrócić powagę dawnym prawom krajowym byłoby to wracać się na drogę, gorszą od tej, którą w r. 1808 wskazano..., bo co było dobrem dla wieku XVI, nie byłoby miernem dla wieku XIX (B). Mówią, że powszechne jest życzenie, aby wrócić się całkiem do praw dawnych, ale wnet się wykaże, że już nie masz tych interesów, tych stosunków, tych wyobrażeń, tych zwyczajów, dla których były te prawa stosownymi. Dzisiejsze wypadki są subtelniejsze, powiązane z wyobrażeniami, któreśmy od obcych praw i narodów przyjęli; to przeistoczenie stało się już naszą własnością, nikt już tego nie wygładzi, bo nikt przeszłości zmienić nie potrafi (W).— Legislacja francuska jest jedną z najpóźniejszych, naród francuski celował gruntowną praw znajomością dawno i wcześniej od Niemców, a szczyty się dotąd wysokim stopniem oświaty naukowej (B). Rozróżnić należy główne części kodeksu. Część ta, która obejmuje w sobie prawo t. zw. rzeczowe wiele stanowczych nowości w sobie obejmować nie może, będąc opartą na odwiecznych maksymach prawa rzymskiego. Część zaś, która w sobie obejmuje prawa osób, jest wypływem nowych wyobrażeń filozofii i skutkiem rewolucji. Ztąd przecież nie idzie, aby dzisiejszy porządek rzeczy był wbrew przeciwny wszystkim zasadom kodeksu o prawie osób;... nie można ich wprost odrzucać dlatego, że są płodem rewolucji, ale je raczej bliżej poznać i zgłębić należy (W). — Gdyby uznano konieczność tworzenia nowego kodeksu, wziąć wypadałoby (kod. franc.) za normę, za wzór (B.). Prace przygotowawcze będą się stosowały do porządku kodeksów, dziś w egzekucji będących..., prawami narodowymi są te, które uznane będą, jako najbardziej odpowiadające dzisiejszej cywilizacji i najdogodniejsze do ugruntowania szczęścia mieszkańców Królestwa-

65

wa polskiego, bez względu na źródło, z którego są czerpane (W)“.

Autorzy memoriałów odmiennie wyobrażali sobie przyszłą komisję redakcyjną. Skromny Bandtkie proponował powierzenie redakcji oddzielnych tytułów poszczególnym członkom komisji, którzyby, po zakomunikowaniu projektów kolegom dla uwag, poprawione odsyłali do jeneralnego redaktora. Skłonny do abstrakcji Wyczechowski nakreślił plan olbrzymi i efektowny, lecz niepraktyczny: prace miały być podzielone na przygotowawcze i stanowcze, 4 sekcje miały się zająć akademickim gromadzeniem materiałów z praw polskich, pruskich, austriackich i francuskich; materiały, po uprzednim obesłaniu ich do sądów i instytucji naukowych, miały służyć specjalnej komisji, złożonej z członków rady stanu i sejmu, do wyłuszczenia ogólnych zasad; po zatwierdzeniu tych zasad, rozpisany konkurs miał dostarczyć Królestwu idealny kodeks ¹⁾.

Komitet wyznaczony do zredagowania konstytucji (T. Ostrowski, Zamoyski, Matuszewicz, Linowski, F. Grabowski) i zgrupowani dookoła niego działacze nie godzili się ze stanowiskiem czynnych członków komisji kodeksowej. Podczas, gdy tamci odsuwali, z powodu trudności i ważności, redakcję nowych kodeksów na czas dalszy, ci ze wszechmiar pragnęli ją przyspieszyć, zabiegali, by tymczasowo zachowane kodeksy francuskie trwały jak najkrócej, z potrzeby zredagowania nowych chcieli uczynić *principium* konstytucyjne. Nadzieje na rychłe przyłączenie Litwy były jeszcze zbyt silne ²⁾.

Osobą, która, zdaje się, przeważała szalę zwycięstwa na korzyść jednej ze stron, był Mikołaj Nowosilcow, członek najw. rady i rządu tymcz., fałszywy przyjaciel Czartoryskiego i Polaków. Po przybyciu do Warszawy nie miał on wyrobionego poglądu na kodeks. Dopiero jako członek komitetu reformy, po wysłuchaniu wyczerpujących dyskusji na ten temat, zorientował się w sytuacji, sprytnie przeniknął

¹⁾ Wyczechowski: *Myśli względem prawodawstwa narodowego* — B. K. rs. N-r 2903. Bandtkie: *Myśli o zmianie prawodawstwa krajowego* (rs. z arch. Czar.).

²⁾ Komitet konstytucyjny: OSTROWSKI c. k. II, 303 ns. BOJASIŃSKI c. k., 130 ns.

66

ukryty powód niechęci Czartoryskiego i towarzyszy do kodeksu i cel przywrócenia ustaw polskich i postanowił wyzyskać sprawę, domagać się nie tylko tymczasowego, ale zupełnego zachowania kodeksu francuskiego dla dalszego utrzymania przeszkody do zlania się dwóch części b. Rzplitej.

Tymczasem autorzy wszystkich projektów konstytucji wprowadzali do niej artykuł, nakazujący jak najspieszniejsze wygotowanie kodeksu narodowego. Art. 422 później zaniechanego projektu Platera - Linowskiego warował „ustanowienie nowej księgi praw“. Wypracowany przez Czartoryskiego już po przybyciu Cesarza do Warszawy ostatni projekt wciąż powtarzał tęż zasadę: „Nowe kodeksy, cywilny, karny, handlowy i procedury zostaną oddane pod aprobatę sejmu. Kodeksy obecne pozostaną tymczasowo w mocy“ (§ 160). W ostatecznym tekście konstytucji §§ 160 i 159 (o rychłym uchwaleniu tymczasowego kod. procedury) zostały pominięte ¹⁾. Za czyją radą poszedł przy tem pominięciu Aleksander I: Sobolewskiego, któremu powierzono ostateczną redakcję, czy też Nowosilcowa, który długie odbywał z Cesarzem konferencje przed podpisaniem aktu? A może — za zgodną opinią obydwóch doradców, co choć z różnych działań pobudek, do jednego doszli przekonania. Wykształcony i światły Ign. Sobolewski, rzecznik tradycji francusko - warszawskich, b. współpracownik i zastępca Łubieńskiego (w lecie 1811 r., gdy min. spr. bawił na urlopie), widział w zachowaniu kodeksu jedną z wolnościowych gwarancji i warunek do przyszłego rozwoju kraju. Nowosilcowowi kodeks był potrzebny jako składowa część tego muru, który zaczął wznosić pomiędzy Litwą a Królestwem.

Kodeks utrzymał się tylko w tych departamentach b. Księstwa, które weszły w skład Królestwa polskiego, oraz w wolnem mieście Krakowie. WW. Ks. Poznańskim (departamenty poznański i bydgoski) na miejsce kodeksu napoleońskiego wprowadzono znowu „Ogólne zasady organizacji prawnej i administracyjnej“ (12 VII 1815), Landrecht pruski.

¹⁾ ASKENAZY. *Rosja — Polska L.*, 1907, 67. Zagrożenie kod. Nap. „Gaz. sąd.“ 1908 N-r 22.

Sprostowanie omyłek

<i>Zamiast</i>	<i>Powinno być</i>	<i>Strona</i>	<i>Wiersz od góry</i>
powiększonem	pierwiastkowem	41	1